Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 14 Listopada 1929 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr 261 (1606)

## Próżne biadania.

P. poseł Stroński, po przeczytaniu artykułu wstępnego w Nr. 253 „Kurjera Wileńskiego" podniósł znacząco palec do góry: „Aha, więc poseł z B. B. stwierdza, że Stronnictwo Narodowe ma pozytywny program w wypadku dojścia do władzy". I ucieszony swojem odkryciem snuje w „Gaz. Warsz." (Nr. 327) dalsze z moich słów wnioski:

1) W wypadku tym obóz prorządowy gotów jest zaraz połączyć się z lewicą „byle przeciw stronnictwu narodowemu".

2) Stronnictwo Narodowe swój interes *prywatny* podporządkowuje czemuś innemu, t. zn. niechęci do Marsz. Piłsudskiego.

Wnioski p. posła Strońskiego grzeszą pewną dowolnością i są oparte na mylnem, jak się zdaje, zrozumieniu moich słów.

„Pozytywność" programu działania Stron. Narod. polega nie na tem, że jest on pozytywny dla interesów państwowych. lecz na tem, że Stron. Narod. wie coby zaczęło robić gdyby osiągnęło władzę. Rezultaty tej roboty okazałyby się dla Państwa, mojem zdaniem, wysoce opłakane, a więc negatywne. Niechże więc p. poseł Stroński nie dziwi się, że natknął się, czytając dalej mój artykuł na wykrzyknik: „Na szczęście taki wypadek jest wyłączony z rachuby!"

Jeżeli to rozumowanie nie jest jeszcze dość jasne. mogę je uczynić zrozumialejszem na innym przykładzie. Komuniści w Polsce mają też niechybnie „pozytywny" program działania w wypadku dorwania się do władzy. To znaczy, wiedzieliby co mają wówczas robić. Czy dlatego tylko, że oni wiedzą lepiej od innych, mam Polsce życzyć ich zwycięstwa? P. poseł Stroński gotów obruszyć się na mnie za to porównanie. Zapewne, program Stron. Narod. a program komunistów to nie to samo. Ale czyż nie wszystko jedno dla Państwa czy ma go nieszczęście spotkać z prawa, czy z lewa?

W czem się zawiera owo nieszczęście z prawa? W treści programu Stron. Narodowego i w metodach, które zostałyby użyte dla jego realizacji. Program ten jest przesiąknięty nienawiścią do osób. do całych grup społecznych i narodowych w Państwie. Nienawiść kierowała polityką narodowej demokracji nawet wtedy, kiedy Naczelnik Państwa w r. 1918 i 1919 usiłował wciągnąć ją do pozytywnej pracy ze sobą. Ludzie z „Obozu Narodowego" nie cofali się przed szkalowaniem zagranicą osób stojących na czele Państwa oraz tego, co się w niem działo, a co nie odpowiadało ich życzeniom. Istnieje na to tyle stwierdzonych dowodów, że nie trzeba ich wymieniać. Niewdzięczne zadanie wziął na siebie p. poseł Stroński usiłując dowodzić zbawienności dla Polski programu „Obozu Narodowego". Jest to program małej, politycznie i społecznie reakcyjnej Polski, odgryzającej się i toczącej nieustanną walkę z otaczającymi ją zwartem kołem przeciwnikami zewnętrznymi i wewnętrznymi.

Program ten nic nie zyska na zwycięstwie lewicy, któremu mimo to przyjaciele polityczni p. posła Strońskiego gorliwie starają się dopomóc. Lecz lewica toczy walkę z Piłsudskim i to już wystarcza stronnictwu narodowemu, aby iść z nią razem nie pytając co dalej będzie. Napisałem więc w swoim artykule: „Animozje osobiste zaciemniają tym ludziom własny interes *polityczny*". Błąd zecera i korektora zmienił słowo „polityczny" na „prywatny", co dało asumpt p. posłowi Strońskiemu do mylnego wniosku, pomimo że jasnem jest chyba, że nie miałem powodu zajmować się w artykule prywatnemi interesami członków stronnictwa narodowego. Oczywiście, że zapisuję ten błąd na swoje a nie p. posła Strońskiego *debet*.

Inne wywody p. profesora zmierzają do tego, że, podobno, B. B. programu nie ma, że jedni w nim do sasa a inni do lasa. Każdy się pociesza jak umie i jak mu wygodniej. „*Deus mirabilis, fortuna variabilis*" — tej formułki pocieszenia nikt zapewne nie będzie p. posła Strońskiego pozbawiał. Ale że projekt reformy konstytucji złożony w Sejmie przez B. B. istnieje i że figurują pod nim podpisy zarówno p. Mackiewicza jak i p. Okulicza — więc niech te fakty usuną troskę p. posła Strońskiego o brak programu w obozie prorządowym, niech mu wskażą na to, że chodzenie do sasa i do lasa w wypowiedzeniach się osobistych bymajmniej nie przeszkadza członkom tego obozu uzgodnić swe poglądy wtedy, kiedy chodzi o solidarczość w działaniu.

Tak świetny znawca stosunków politycznych w Europie, jak p. poseł Stroński wie niewątpliwie doskonale, że w stronnictwach angielskich a nawet niemieckich rozpiętość w poglądach na niektóre kwestje pomiędzy przeciwnemi skrzydłami bywa nieraz większa niż pomiędzy jednem z tych skrzydeł a sąsiadującem z niem skrzydłem innego stronnictwa. A jednak te bardzo zróżniczkowane wewnątrz stronnictwa umieją działać solidarnie, kiedy zachodzi tego potrzeba. Blok Bezp. nie jest nawet stronnictwem, lecz blokiem grup o pewnych ograniczonych wspólnych zadaniach.

Znakomitym wreszcie przykładem solidarności wykraczającej już poza granice jednej organizacji partyjnej jest sam p. poseł Stroński, który choć w poprzednim Sejmie był szefem odrębnego stronnictwa i głosił własny program, to jednak w praktycznem działaniu wiernie i bez wahania stąpał po ścieżce wytkniętej przez sąsiedni klub stronnictwa narodowego. Nie jest więc już tak bardzo źle w tym Bloku Bezpartyjnym... Nie warto, doprawdy, tak wciąż nad nim biadać...

*Testis.*

### Konferencja Pana Prezydenta z ministrem Matuszewskim.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na audjencji ministra skarbu p. Matuszewskiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

### Poseł Egiptu złożył listy uwierzytelniające.

WARSZAWA, 13-XI. (Pat). Dnia 13 listopada b. r. o godzinie 12-ej p. Nassan Nachat-Pasza, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Egiptu, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.

### Odznaczenia.

WARSZAWA. 13-XI. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu dzisiejszym wniosek o nadaniu złotego Krzyża Zasługi rekordzistce światowej w rzucie dyskiem i mistrzyni olimpijskiej pani Matuszewskiej-Konopackiej za propagandę sportu polskiego na terenie międzynarodowym, oraz o nadaniu złotego Krzyża Zasługi laureatowi olimpijskiemu, autorowi „Lauru olimpijskiego" p, Kazimierzowi Wierzyńskiemu.

### Odznaczenie dygnitarzy łotewskich.

RYGA, 13-XI. (Pat). W dniu dzisiejszym poseł polski w Rydze min. Arciszewski wręczył ordery Polonia Restituta pierwszego stopnia premjerowi Celminszowi, ministrowie spraw zagranicznych Balodisowi, generalnemu sekretarzowi ministerstwa spraw zagranicznych Albatowi i gen. Kalnyniowi.



### Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na placu Grzybowskim.

WARSZAWA, 13.XI (Pat). Dziś o godzinie 18-ej odbyła się na placu Grzybowskim podniosła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku uczczeniu zbrojnego czynu bojowców w dniu 13 listopada 1904 roku. Obszerny plac przed kościołem Wszystkich Świętych zapełnił się licznie rzeszą członków Polskiej Partji Socjalistycznej, dawnej Frakcji Rewolucyjnej, przybyłych ze sztandarami i pochodniami z uczestnikami walk na Grzybowie i bojowcami na czele. Koło skweru, gdzie umieszczona została tablica pamiątkowa, stanęła kompanja honorowa Strzelca. Uroczystość rozpoczęło przemówienie prezesa Rady Miejskiej posła Jaworowskiego, który w podniosłych słowach nakreślił dzieje walk bojowców, poczem zaapelował do zebranych, by szli śladem ś. p. Okrzei Mireckiego i tych wszystkich bezimiennych bohaterów, którzy krew swoją na placu Grzybowskim przelewali za wolność i niepodległość Ojczyzny. Po przemówieniu posła Jaworowskiego nastąpił akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej. W tym momencie pochyliły się sztandary i zebrani odkryli głowy, składając hołd bohaterom 13 listopada. Po akcie odsłonięcia z ustawionych na placu trybun wygłoszono szereg przemówień. Wszyscy mówcy wzywali obecnych do dalszej usilnej pracy dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej. Wśród okrzyków na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego uroczystość została zakończona, poczem uczestnicy manifestacji udali się pochodem na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożono hołd prochom Nieznanego Żołnierza.

### W sprawie aplikacji sądowej.

Wczoraj delegacja stowarzyszenia aplikantów sądowych i adwokackich przyjęta została przez ministra Sprawiedliwości p. St. Cara. P. minister nawiązując do poprzednich rozmów z delegatami stowarzyszenia, oświadczył. że zgodnie z obowiązującemi przepisami stoi na gruncie trzyletniego okresu aplikacji sądowej. Korzystając jednakże z przysługujących mu ustawowych uprawnień, p. minister z reguły załatwiać będzie przychylnie podania o ukończenie aplikacji do lat 2 tych aplikantów, którym wspomniany okres 2-letni skończy się przed dniem 1 lipca 1930 r.

### Nowi ambasadorowie angielscy.

LONDYN, 13-XI. (Pat). Agencja Reutera donosi, że sir Ronald Lindsey, stały podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, mianowany został ambasadorem w Waszyngtonie.

Sir Esmond Ovey, który niedawno mianowany był ambasadorem w Rio-de Janeiro, nie objął tej placówki i obecnie wyznaczony został na stanowisko ambasadora w Moskwie.

MOSKWA, 13. XI. (Pat). Oficjalnie donoszą o naznaczeniu nowego ambasadora angielskiego w Moskwie. Jest nim sir Esmond Ovey. Nazwisko ambasadora rosyjskiego w Londynie trzymane jest w tajemnicy. Ma być ono ogłoszone w dniach najbliższych.

### Proces dr. Tuki.

PRAGA, 13-XI. (Pat). Według dzisiejszych doniesień sąd drugiej instancji zajmie się procesem dr. Tuki w styczniu roku przyszłego. Jak wiadomo, przeciwko wyrokowi pierwszej instancji zgłosił odwołanie zarówno obrońca Tuki jak i prokurator. Akta sprawy, ważące półtora centnara, zostaną w tych dniach przekazane sądowi krajowemu w Bratysławie, jako sądowi drugiej instancji.

### Nagrody Nobla.

STOKHOLM, 13-XI. (Pat). Akademja podzieliła nagrodę Nobla za rok 1929 w dziale chemji za rok 1929 między profesorami Arturem Hardenem (z Londynu) i Hansem von Euler Zhelpinem w uznaniu zasług ich w dziedzinie badań fermentacji odmian cukrowych.

W dziale fizyki za rok 1929 nagroda została przyznana Ludwikowi Wiktorowi księciu de Broglie za dokonane przez niego odkrycie falistego charakteru elektronów.

STOKHOLM, 13-XI. (Pat). Nagroda Nobla w rokę bieżącym wynosić będzie 172.760 koron szwedzkich.

## Fantastyczne pogłoski o zamachu stanu.

*(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).*

W niemieckich pismach od dłuższego czasu rozsiewane są pogłoski o zamachu stanu, jaki ma być dokonany w Polsce. Ostatnio kilka dzienników niemieckich ogłosiło w depeszach swoich korespondentów z Warszawy, że wczoraj to jest dn. 13 listopada o godz. 13 ogłoszona będzie w Polsce dyktatura i oktrojowana konstytucja:

Wiadomość ta wczoraj, gdy dzienniki niemieckie doszły do Warszawy, rozeszła się po całem mieście i z zupełną powagą przyjęta została przez opozycyjnych menerów, oraz plotkarzy kawiarnianych. Od rana w kawiarniach, w zbiorowisku wszelkiej plotki politycznej, z wielkiem zniecierpliwieniem i zdenerwowaniem oczekiwano godz. 1-ej, o której to godzinie miał nastąpić ów zamach stanu. Doszło nawet do tego. że zarówno wydział prasowy Prezydjum Rady Ministrów, jak i sprawozdawcy sejmowi bez przerwy zasypywani byli telefonicznie zapytaniami o szczegółach tej wiadomości, Jedna z agencyj telefonicznych pozwoliła sobie nawet na puszczenie tej plotki fantastycznej. inspirowanej przez wrogie nam koła niemieckie po całym kraju. Oczywiście w miarę możności wszelkie czynniki zdrowo myślące, tej fantastycznej plotce starały się położyć kres. Sko ro do wieczora w kołach politycznych stolicy panował zupełny spokój, roznamiętnieni plotkarze musieli zauważyć, że wiadomość ta jest z gruntu fałszywa i śmieszna i traktujący ją poważnie narażają się tylko na śmiech.

## Projekt Locarna śródziemnomorskiego.

BERLIN. 13.XI. (Pat). Prasa berlińska w depesz. z Londynu podaje pogłoskę, w-g której sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond przedłożyć miał Hendersonowi plan zawarcia Locarna śródziemnomorskiego. Według tego planu, Anglja zagwarantować miałaby Francji i Włochom pomoc na morzu na wypadek, gdyby jedno z tych mocarstw zaatakowane zostało przez drugie. (Red. PAT-a nie otrzymała z innych źródeł potwierdzenia tych pogłosek).

### Sir Eric Drummond w Londynie.

LONDYN, 13 XI. (Pat). Jutro przybywa do Londynu sir Eric Drummond, sekretarz generalny Ligi Narodów, celem uzgodnienia z rządem brytyjskim prac konferencji morskiej i Rady Ligi Narodów Sir Eric Drummond zamierza zaproponować Hendersonowi przełożenie konferencji morskiej w Londynie na 27 stycznia.

## Umowa likwidacyjna polsko-niemiecka tematem obrad frakcji centrowej Reichstagu.

BERLIN. 13.XI. (Pat). Jak donosi „Germania", w czasie wczorajszych obrad frakcji centrowej Reichstagu omawiano również ugodę finansowo-likwidacyjną między Polską a Niemcami. Przeciwko parafowanej ostatnio umowie likwidacyjnej wyrażano ze wszystkich stron poważne zastrzeżenia, podkreślając, że zarówno treść, jak i pośpieszny tryb zawarcia umowy nie odpowiadają względom polityki narodowościowej.

W dyskusji, jak informuje „Deutsche Allgelmeine Ztg."— atakowano przedewszystkiem zbytnią rozciągłość przyrzeczeń Polski i niewystarczający charakter rekompensat ze strony Polski.

## Plebiscyt w sprawie planu Younga odbędzie się prawdopodobnie 22 grudnia.

BERLIN. 13.XI. (Pat). „Boersen Courrier" donosi ze źródeł miarodajnych, że plebiscyt w sprawie projektu ustawy przeciw planowi Younga odbędzie się prawdopodobnie dopiero 22 grudnia.

Na odroczenie terminu plebiscytu wpłynąć miał między innemi wzgląd na to, że miarodajni politycy i mężowie stanu niemieccy, których obecność wymagana będzie przy przygotowaniach do plebiscytu, prawdopodobnie przed połową grudnia nie będą mogli powrócić z Hagi do Berlina.

## Omal nie ponowne przesilenie.

PARYŻ, 13. XI. (Pat). Izba Deputowanych rozpoczęła dziś rano dyskusję nad budżetem. Socjaliści domagali się odesłania pierwszego paragrafu projektu budżetu zpowrotem do Ministerstwa Finansów, w celu zamanifestowania w ten sposób konieczności rozpatrzenia sytuacji drobnych rentjerów, którzy spłacili kapitał w złocie, a pobierają renty w minimalnej wysokości. Minister Cheron zaznaczył, że rząd będzie w dalszym ciągu starał się o poprawę losu drobnych rentjerów w ramach budżetu. Premjer Tardieu, sprzeciwiając się odesłaniu pierwszego paragrafu, postawił kwestję zaufania. Izba odrzuciła wniosek socjalistyczny w sprawie odesłania wspomnianego paragrafu 317 głosami przeciw 256.

## Druga konferencja haska.

PARYŻ, 13. XI. (Pat). „Le Matin" donosi, że druga międzynarodowa konferencja w Hadze została wyznaczona w zasadzie na dzień 7 grudnia, przyczem dodaje, że ostatnie rozmowy między Briandem a von Hoeschem wykazały, że data ewakuacji nie może stać się przedmiotem nieporozumień. Władze francuskie sądzą, że w ciągu 6 pierwszych miesięcy roku mieć będą dosyć czasu na wycofanie oddziałów z trzeciej strefy okupacyjnej.

PARYŻ, 13. XI. (Pat). Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że data drugiej konferencji haskiej nie została jeszcze ustalona.

## Przeciwko Bucharinowi.

MOSKWA, 13.XI (Pat.) Ostatnio organa partyjne rozpoczęły zorganizowany atak przeciwko Bucharinowi i jego zwolennikom. Akcja idzie w tym kierunku, aby Bucharina uczynić przywódcą prawej opozycji, którą dotychczas nie posiadała swego ideowego wyraziciela. Jak się zdaje. cała akcja jest przygotowywaniem gruntu do postanowienia centralnego komitetu partji w sprawie prawej opozycji wogóle i Bucharina w szczególności.

## Zwycięstwo kawalerzystów polskich.

NOWY YORK, 13.XI. (Pat). Kawalerzyści polscy, bawiący w Ameryce, wygrali najważniejszą nagrodę na dorocznych konkursach hippicznych w Madison Square Garden, a mianowicie International Military Trophy. Punktacja przedstawia się jak następuje: Polacy 2 i pół punktów, Włosi 6 i pół punktów, Stany Zjednoczone 8 punktów, Irlandja 13 i pół punktów i Kanada 20 punktów. Olbrzymi Madison Square Garden wypełniony był po brzegi 20-tysięcznym tłumem publiczności, która owacyjnie oklaskiwała polskich jeźdźców. Ambasador włoski i dowódca garnizonu Nowego Yorku złożyli posłowi Filipowiczowi życzenia. Poseł Filipowicz zaprosił drużynę polską do Waszyngtonu, gdzie na jej cześć poselstwo polskie wydało bal.

## WIADOMOŚCI z KOWNA

### UCHWAŁY ZJAZDU „LIAUDININKÓW".

Zjazd „liaudininków", jaki się w dniu 10 b. m. w Kownie odbył, powziął — po wysłuchaniu sprawozdań z prowincji — uchwały następujące:

Ludowcy w dalszym ciągu prowadzą walkę za zwołaniem Sejmu, likwidacją stanu wojennego, sądów doraźnych, cenzurą wojskową i t. d. oraz przywróceniem stronnictwom praw działalności.

Pozatem partja ludowców wypowiada się za tem, aby sprawy wszystkich osób. skazanych przez sąd doraźny zostały rozważone przez sądy normalne. Zjazd potępia zarządzenia przeciwko wrogom politycznym i jednocześnie wypowiada się przeciwko działalności terorystycznej przeciwko Litwie ze strony różnych grup i organizacyj. Zjazd protestuje przeciwko bezprawnym czynom przy wyborach do samorządów w szeregu miejscowości.

W sprawie nadużyć wyborczych wypada wdrożyć dochodzenie. Zjazd stwierdza również, iż rząd toleruje nawpół prawnie — istniejącą w Litwie organizację zbrojną i wypowiada się przeciwko tej tolerancji. Wkońcu zjazd zaaprobował działalność centralnego komitetu.

### B. PREMJER SLEŻEWICZ KRYTYKUJE ZAGRAN. POLITYKĘ WOLDEMARASA.

W dniu 11 b. m. odbyło się posiedzenie Centr. Kom. partji ludowców, na którem b. premjer i min. spr. zagr. M. Sleżewicz wygłosił obszerne przemówienie, krytykując ostro zagraniczną politykę Woldemarasa i podkreślając jego błędy, zarówno w zakresie stosunków z Polską, jak też odnośnie państw innych. Sleżewicz zaznaczył, iż zagraniczna polityka Woldemarasa przepojona była poglądami subjektywnemi i nader ujemnie się odbiła na ogólno-politycznej sytuacji kraju.

### FUNKCJONARJUSZE LITEWSKIEJ STRAŻY GRANICZNEJ GINĄ.

Zniknęli ostatnio dwaj funkcjonarjusze lit. straży pogran., podejrzewani o sympatje dla emigrantów-pleczkajtisowców.

W ub. tygodniu zniknął dowódca 2-go rejonu straży pogranicznej Kotik.

Prawdopodobnie przekroczyli zbiegowie granicę polską.

### PROJEKT ZLIKWIDOWANIA SĄDÓW POLOWYCH.

W litewskich kołach rządowych rozpatrywana jest sprawa zlikwidowania instytucji sądów polowych. Wszystkie sprawy sądowe, podlegające kompetencji sądów polowych, przekazane będą sądom wojennym. Wprowadzenie tego projektu w życie oznaczałoby krok do normalizacji stosunków wewnętrznych na Litwie. Projekt spotyka się jednak z krytyką ze strony tych, którzy uważają, że jest on przedwczesny i mógłby dać pole do śmielszych wystąpień antyrządowych.

### UMOWA HADLOWA WĘGIERSKO-LITEWSKA.

We środę w ministerstwie spraw zagranicznych podpisana została umowa handlowa między Węgrami a Litwą.

### NOWA USTAWA O REFORMIE ROLNEJ.

Ustawa o reformie rolnej, jaka ma być w najbliższej przyszłości ogłoszona podwyższa maksimum własności z 80 na 150 ha.

### ZMIANA BUDŻETU NA 1929 ROK.

W dniu 6 b. m. gabinet ministrów odbył posiedzenie na którem przyjęto projekt zmiany budżetu na r. 1929. Zasadniczy preliminarz budżetowy na rok bieżący przewidywał 300.862.822,63 lt. wpływów. Obecny projekt zwiększa niektóre pozycje wpływów o 22.219.720.70 lt. inne zaś redukuje o 3.515.052 lt. Ogółem budżet tegoroczny przewiduje obecnie 319.567.491,33 lt. wpływów. Wydatki w preliminarzu zasadniczo opiewały na sumę 259.966.193 lt.; obecnie niektóre pozycje wydatków zostały zwiększone o 26.72.198 lt. Całkowity budżet wydatków wynosi obecnie 280.227.969 lt.

### UPOŚLEDZENIE SZKÓŁ PRYWATNYCH

Ministerstwo oświaty wydało ostatnio okólnik. kótry w wysokim stopniu upośledza prywatne szkoły niższe i średnie w stosunku do szkół państwowych. Tak np. wprowadza okólnik do szkół prywatnych nowe egzaminy od których uczniowie szkół państwowych są wolni. Dalej, przy egzaminach w szkołach prywatnych musi być obecny przedstawiciel ministerstwa; uczniowie szkół prywatnych, pragnący wstąpić do szkół państwowych, poddawani są egzaminom ze wszystkich przedmiotów; wreszcie świadectwa szkół prywatnych zaopatrywane są w adnotacje, zastrzegające że okaziciele świadectw nie posiadają praw szkół państwowych.

Okólnik, godzący przedewszystkiem w szkoły mniejszościowe, wywołał wśród zainteresowanej młodzieży i nauczycielstwa łatwo zrozumiałe podniecenie.

## Katastrofa na giełdzie nowojorskiej.

NOWY YORK. 13.XI. (Pat). Podczas ostatniej katastrofy na giełdzie nowojorskiej w ciągu jednego dnia spadek wartości akcyjnych, notowanych na giełdzie tamtejszej, przekroczył 10 miljardów dolarów. Wskutek krachu ucierpiało w ciągu jednej doby 16 największych towarz. akcyjnych w Ameryce. Najwięcej ucierpiały American Telephon C-o i General Electric.

## Zgon siostry ex-cesarza Wilhelma.

BERLIN, 13-XI. (Pat). Dziś o g. 7 i pół rano zmarła w Bonn siostra b. cesarza Wilhelma księżna Shaumburg-Lippe Zubkowowa.

## Odkrycie nowych pokładów węgla w Czechosłowacji.

W pobliżu gminy Niżna Apeza na Rusi Podkarpackiej wykryto złoża węgla brunatnego oraz antracytu. Jakość węgla brunatnego ma być lepsza niż w Zagłębiu Ostrowsko-Karwińskiem. Naturalna eksploatacja rozpocznie się na wiosnę. Nowoodkryte złoża mają być bardzo bogate.

# „Bo co Francuz wymyśli, to Polak polubi“.

„Radykali francuscy chcą utrzymać 8-letnią szkołę średnią!“, taką wiadomość podaje nam Krakowski Ilustrowany Kurjer Codzienny (31 październik), polecając ją „naszym reformistom do pamiętnika“.

I. K. C. oddawna występuje przeciwko pięcioletniej szkole średniej, opartej na siedmiooddziałowej szkole powszechnej, posługując się najróżnorodniejszemi metodami, celem przekonania ogółu o słuszności swoich zapatrywań. Nie jest to zawsze udane, ale przyznać trzeba, że zna psychologję polską i umie poruszać niezwykle czułe strunki próżności narodowej. Bo oto: jeżeli nawet radykali francuscy nie posuwają się tak daleko, by zmniejszyć ilość lat nauki w szkole średniej — jakże więc na podobny czyn może sę zdobyć Polska? Wiadomo przecież. że moda idzie do nas z Paryża...

Projekt ów, mający wpłynąć wybitnie „na ostudzenie naszych reformistów“ przewiduje pięcioletnią szkołę powszechną, po ukończeniu której może uczeń przejść do szkoły średniej na podstawie rozpatrzenia kart indywidualnych, zawierajacych wyniki pracy ucznia w ciągu całego okresu nauki (jest to więc rodzaj świadectw) na podstawie badań psychotechnicznych i **na podstawie egzaminów piśmiennych i ustnych,** mających na celu raczej wykrycie uzdolnień lub ich brak, niż sprawdzenie zapasu wiadomości. Wszystkie trzy kryterja służą więc do **selekcji zdolności,** bo szkoła średnia ma kształcić tylko uczniów zdolnych do korzystania z niej“.

Ogromnie to brzmi przekonywująco. Ciekawam tylko jaką jest, w takim razie, ta szkoła powszechna i jej nauczyciel? Świadectwo i opinja jego wydana o uczniu jest widocznie najzupełniej niemiarodajną, jeśli tyle zastrzeżeń się stawia, gdy dany uczeń **ma przejść do szkoły średniej. Mądry** ten francuski projekt wydaje wielce ujemną opinję o nauczycielu szkoły powszechnej, który przez 5 lat nie pozna i nie umie ocenić zdolności swego ucznia, jak to potrafi uczynić komisja gimnazjalna w ciągu kilkunastu minut — w najlepszym wypadku godziny, egzaminu wstępnego.

Ale idźmy dalej. Szkoła średnia, naturalnie 8-io letnia, podzielona na cykle, z corocznemi egzaminami, egzaminami promocyjnemi, ze specjalnym egzaminem po ukończeniu pierwszego cyklu, celem dopuszczenia do cyklu drugiego i t. d. i t. d. „W ten sposób francuzi czuwają nad wysokim poziomem szkół wyższych. U nas **idealem reformistów jest zniesienie matury!**

Egzamin za egzaminem i po egzaminie jeszcze egzamin, to jest ideał naszych reformistów innego pokroju. I znowu ta sama historja co z egzaminem wstępnym do gimnazjum. Jeśli egzaminuje przy końcu roku, cyklu, maturze, ten sam nauczyciel, co uczy przez rok, czy więcej lat, to czy nie lepiej oceni na podstawie dotychczasowej pracy ucznia, najmniej rocznej, w klasie, aniżeli w paru godzinach (czego nigdy nie bywa, bo niepodobieństwem jest tyle czasu jednostce poświęcić) egzaminu? A jeśli znowu jest ku temu specjalnie przeznaczona komisja z osób nie stykających się dotychczas z danym uczniem zupełnie, to jekże często można się omylić, iluż krzywd i niesprawiedliwiści niepodobna uniknąć! Ileż razy podczas matury wypływają na powierzchnię miernoty, bo jakoś udało się „ściągnąć“, to znowu „jakraz to wiedział jako tako, o co go profesor zapytał“. Mało mamy takich wypadków? I czy są tacy, którzy o tem nie wiedzą? I świadectwo wydane takiemu uczniowi ma być „sprawiedliwe“ i źleby było, gdyby zniesiono egzamin maturalny? Dziwię się tylko jedynie, że do tego czasu jeszcze się „uchował“, bo chyba niema nauczyciela, któryby z przekonaniem mógł twierdzić, że lepiej pozna ucznia w ciągu paru godzin, niż kilku lat. A egzamin przy przechodzeniu z klasy jednej do drugiej, czy cyklu, czy maturalny, dowodzi nam, że można wiedzieć, że tak jest gorzej, ale trzymać się tego — z jednego chyba względu, że tak było przedtem i mimo to mamy i mieliśmy uczonych. Jedyna to pociecha, że prawdziwa wiedza z tych wszystkich bałamuctw wypłynąć potrafi. Ale to się pięknie nazywa „selekcją zdolności“

Z projektu tego w dalszym ciągu wysnuwa I. K. C. **„Ważną naukę dla nas“.** „Najważniejszą jednak dla nas nauką, płynącą z projektu reformistów francuskich, jest **utrzymanie 8 l. nauki w szkole średniej** i poprzestanie na 5 latach nauki w szkole elementarnej, ukształtowanej bez względu na jakiś dalszy ciąg w szkole średniej“.

Pyszna rzecz! Ta pięcioletnia nauka ma być ukształtowana **„bez względu na jakiś dalszy ciąg w szkole średniej“!** A któżby przyjął do gimnazjum ucznia ze szkoły powszechnej, któraby doń zupełnie nie przygotowywała? I słusznie. Gdyby podobny projekt stał się rzeczywistością, przed uczniem szkoły powszechnej zamknęłyby się podwoje szkoły średniej, do czego naturalnie zmierza taktyka „Kurjera Krakowskiego“. Ale na tymczasem bawi się w twierdzenie, że i owszem — tak samo jakby dopuszczono do uniwersytetu uczenice szkół średnich żeńskich gdyby im obniżono program nauki według projektu p. Degen-Ślusarskiej.

I dalej. „Nauka uzupełniająca ma tam dawać i dopełnienie wykształcenia ogólnego i przygotowanie do zawodu. **Tego właśnie domagamy się oddawna dla trzech ostatnich lat szkoły** powszechn. Niech jej klasa 5-a ma obok kursu ogólnie-kształc., przygotówkę (preparandę) dla najzdolniejszych, zamierzających wstąpić do 8-letniej szkoły średniej, a niech klasa **szósta i siódma przygotowują do życia** tych, którzy nie pójdą do szkoły średniej“.

Słyszę, że w szkołach średnich kształcą się same „jenjusze“, że trzeba tworzyć „preparandy“ dla **najzdolniejszych** ze szkół powszechnych, bo sobie biedaki rady nie dadzą. Możeby tak troskliwie z preparandami jechać do samego uniwersytetu, bo tak samo i w szkołach średnich są mniej i więcej zdolni i uczy się ich razem. A przecież to jest przygotowanie do uniwersytetu i taki „zdolny“ zamierzający wstąpić do szkoły wyższej, teżby się poduczać wolał w takiej „preparandzie“. Zawsze będą mniej i więcej zdolni uczniowie. Jedni nie na tyle „mniej“ by należało ich usuwać, a drudzy o tyle „więcej“, że mogliby z większą korzyścią dla siebie objąć szerszy zakres wiedzy.

Grając dalej na owej czułej strunce powiada I. K. C. „Dopóki Francja, Włochy, Niemcy i inne kraje o wysokiej cywilizacji obliczają czas potrzebny do osiągnięcia t. zw. „census inteligencji“ **na 8 lat, nie wolno go nam redukować do 5 lat bez narażenia się na obniżenie tej inteligencji** a więc i **kultury narodowej“.**

Wygląda to tak, jakgdybyśmy wogóle naukę chceli skrócić o trzy lata, coby naturalnie musiało wpłynąć na obniżenie poziomu nauki. Tak jednakże nie jest, tylko „Kurjer“ nie uznaje tego, by uczeń owej „inteligencji“ mógł nabyć w trzech wyższych oddziałach szkoły powszechnej, której program ujednostajniony byłby z programem trzech początkowych klas szkoły średniej i łamie ręce nad owym upadkiem, ku któremu „kultura narodowa“ się chyli, nie patrząc na Francję, Włochy, Niemcy i Anglję. Jakże my, co my, gdy oni...?

I znowu: „Czy się zaś poziom wykształcenia powsezchnego podniesie się przez to, że dzieci nieuczęszczające potem do szkoły średniej, będą się uczyły przez trzy lata rzeczy potrzebnych właśnie w szkole średn., a nie pozostających w bliższym związku z potrzebami życia i zawodu, to pokaże dopiero życie.

W każdym razie, zmuszanie dzieci do trzechletniego teoretyzowania, nie może nie odbić się na sprawności praktyków o których fachowość niby wszyscy reformiści głośno wołają“.

Nie wiem dlaczego „teoretyzowanie“ w wyższych oddziałach szkoły powszechnej nic a nic się nie przyda, a nawet — **oddziała szkodliwie na praktykę.** Rozrzewniająca troskliwość „Il. K. C.“. Za dwa lata przygotowałby ucznia szkoły powszechnej ogólnie i do życia i do zawodu z 14 letnich dzieci tworząc już fachowo wyrobionych ludzi (rozmach więcej niż amerykański), aby tylko zachować nienaruszalny i uprzywilejowany klan uczniów 8-klasowej szkoły średniej.

Zbytnia to już gorliwość. O to „reformiści“ napewno głośno nie wołają — A jeśli zależy nam na fachowem wykształceniu, to do niego przygotowują nie szkoły powszechne, a zakłady ku temu specjalnie przeznaczone.

**H. Goguiska.**

## Zbiorowy memorjał zrzeszeń rolniczych ziemi wileńskiej.

Zw. Ziemian Ziemi Wileńskiej, Wileńskie T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Wilnie po wspólnem porozumieniu się złożyły memorjał do Min. Rolnictwa, Komunikacji Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich, Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej oraz do pana wojewody wileńskiego. W memorjale tym powyższe organizacje obrazując ciężką sytuację, w jakiej znajduje się rolnictwo ziem wschodnich domagają się:

1) zastosowania większych ulg różniczkowych przy przewozie na dalsze przestrzenie,

2) obniżenia taryfy na przewóz łubinu,

3) ustalenia na przewóz zboża stawki niższej o 30 proc. od stawki na mąkę,

4) zniesienia taryfy ulgowej dla młynów,

5) zastosowania specjalnej taryfy eksportowej dla województw północno-wschodnich, i

6) utrzymania cła wywozowego na otręby i stosowanie daleko idącej różniczki na ten produkt.

## Alechin nadal mistrzem świata w grze szachowej.

WIESBADEN. (Pat). 25 partja turnieju o mistrzostwo świata w grze szachowej między Alechinem a Bogolubowem zakończyła się po 55 posunięciach na remis. W ostatecznym wyniku Alechin zdobył 15 i pół punkt. a Bogolubow 9 i pół. W ten sposób Alechin zatrzymuje nadal tytuł mistrza świata w grze szachowej.

Wszystkim, którzy w czasie choroby ś. p. Męża i Ojca naszego inżyniera **Wiktora Niewodniczańskiego** a następnie i po śmierci Jego okazali nam tak wiele serdecznego współczucia i pomocy w szczególności zaś p. Dr. M. Świdzie za troskliwą i serdeczną opiekę nad chorym, Stowarzyszeniu Techników Polskich w Wilnie z p. p. Dyr. Siła-Nowickim, inż. Jenszem i Dyr. Glatmanem na czele, Magistratowi m. Wilna z p. p. Prezydentem Folejewskim i Vice-Prezydentem Czyżem na czele, p. p. Klemensowstwu Marcinowskim, p. inż. F. Walickiemu oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym Zmarłego, którzy Mu ostatnią posługę oddali, serdeczne podziękowanie składają

**żona i syn.**

## Skutki burzy u wybrzeży Szkocji.

LONDYN, 13.XI (Pat.) Sekretarz stanu dla spraw Szkocji Adamson podał do wiadomości Izby Gmin przebieg katastrofy floty rybackiej, która ucierpiała silnie wskutek burzy u wybrzeży Szkocji w poniedziałek po południu.

Flota znalazła się na miejscu połowu o godz. 1 po południu i zarzuciła sieci. Wkrótce zerwał się szalonej siły huragan, który zmiótł i zatopił dwa statki. W burzy zginęło trzech rybaków.

W pobliżu Lowestoft około dwustu statków straciło jedenaście tysięcy sieci, a 14 statków rybackich, pracujących w okolicy Jarmuth straciło 20 tys. sieci. Straty materjalne floty rybackiej obliczają na 150 tys. f. st.

## Napad Arabów na parę żydowską.

### Kobieta zabita, mężczyzna ciężko ranny.

**JEROZOLIMA, 13.XI. (Pat). 5 Arabów uzbrojonych w rewolwery i noże, napadło wczoraj wieczorem na powracającą do domu parę żydowską. Kobieta została zabita na miejscu, mężczyzna zaś jest ciężko poraniony.**

## Jan Baudouin de Courtenay.

Językoznawstwo polskie spotyka cios po ciosie. Po Andrzeju Gawrońskim, Janie Łosiu, Wiktorze Porzezińskim, którzy zmarli w ciągu paru ostatnich lat, zabrała śmierć także nestora naszych lingwistów, Jana Baudouena d. C.

Ruchliwa, pełna niepokoju była wędrówka życoiwa Baudouena d. C. Urodzony w r. 1845 w Radzyminie, ukończył szkołę średnią w Warszawie tamże Szkołę Główną w r. 1866. Ze szkoły tej wyniósł nie tyle nowoczesną wiedzę, co — jak sam mawiał — zapał do zdobywania wiedzy. Na nowoczesnego lingwistę wykształcił się dopiero zagranicą, m. in., w Lipsku. Tu było wówczas centrum ruchu lingwistycznego, tu budowano nowe podstawy nauk o językach indoeuropejskich i o języku wogóle. Dalsze koleje losu zagnały Baudouina d.C. do Rosji — podzielił pod tym względem los wielu Polaków — uczonych, którzy nie mogli znaleźć placówki w kraju. Uzyskawszy veniam lependi w Petersburgu zostaje naprzód docentem, a później profesorem w Kazaniu. Staje się twórcą t. zw. kazańskiej szkoły lingwistycznej, która miała swój sobie właściwy kierunek, a z której wyszedł, m. in., Polak Kruszewski, a oprócz tego szereg rosyjskich językoznawców, jak Bulicz, Bogorodickij...

Później jest profesorem w Dorpacie, skąd przenosi się w r. 1893 do Krakowa na stanowisko profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. W związku z pewnemi niesnaskami na tle spoleczno-polityczn. Baudouin d. C. opuszcza w roku 1900 Kraków i udaje się do Petersburga, gdzie pozostaje aż do roku 1918. Dopiero po powstania Państw. Polskiego Baudouin d. C. ma możność wrócić na stałe do kraju: w r. 1918 obejmuje stanowisko profesora honorowego językoznawstwa indoeuropejskiego i piastuje je aż do śmierci, która nastąpiła dnia 4 listopada b. r.

Całe życie Baudouin d. C. wypełnione jest czynnością, a tej czynności przyświeca zawsze jeden cel: szukać prawdy. W pogoni za prawdą przemierza Baudouin obszar zjawisk językowych i obszar życia psychicznego i społecznego człowieka. W tych poszukiwaniach jest Baudouin zawsze ten sam: nie ugięty, nie zatrzymuje się przed żadnemi przeszkodami, idzie coraz dalej, głębiej, do samego źródła. To, co wykrył podaje Baudouin zawsze szczerze: nic mu nie znaczą kolizje z przyjętemi dotąd poglądami czy zasadami. Zdobytej przez siebie prawdy Baudoun dC. gotów jest bronić do ostateczności, choćby to miało jednać mu wrogów, choćby to miało odosobnić go wśród ogółu, choćby mu to wypadło przypłacić troskami w życiu własnem i rodziny, której przecież był całkowicie oddany.

Niepodobna w krótkim nekrologu przedstawić owoców pracy Baudouina d. C.

W nauce nasz Zmarły pozostanie na zawsze w pamięci, jako jeden z najwybitniejszych lingwistów-filozofów. On to był jednym z tych, którzy w ósmym dzies. ub. wieku rozbudowywali podstawy nowoczesnego językoznawstwa. Baudouin nauczył rozumieć różnicę, jaka zachodzi między stroną fizyczną i fizjologiczną pewnej głoski, a jej odpowiednikiem psychicznym; posunął kwestję, jaką stanowi istota t. zw. praw głosowych; dopomógł do zrozumienia, czem jest działanie analogji w rozwoju języka; akcentował znaczenie podkładu etnicznego w rozwoju języka pewnego narodu i t. d.

Oprócz zagadnień ogólnych Baudouina dC. interesowały także zagadnienia szczegółowe niektórych języków. Przedewszystkiem uczynił przedmoitem swych badań języki słowiańskie, między niemi zaś na pierwszem miejscu jęz. polski. Praca Baudouina O języku staropolskim przed w. XIV (po ros.; z r. 1870), oparta na samodzielnemu zbadaniu odnośnych zabytków, po dziś dzień jeszcze stanowi niezastąpioną pozycję w literaturze naukowej. W tej pracy i w innych Baudouin d. C. Kładł podstawy pod dzieje języka polskiego. — Był też jednym z założycieli fonetyki opisowej języka polskiego. — W czasie, gdy rozgorzał spór o stanowisko kaszubszczyzny w rodzinie języków słowiańskich, a szczególnie o stosunek tego dialektu do polszczyzny, Baudoun d. C. rozpatrzył to zagadnienie w całej rozciągłości i ustalił formułę, która nie pozbawiona była także znaczenia politycznego: kaszubszczyzna jest dialektem bardziej polskim, aniżeli sama polszczyzna. — Z pośród innych jęz. słowiańskich Baudouina interesowały przedewszystkiem rosyjski (Baudouin był, m. in., wydawcą słownika Dala) i dialekty słoweńskie w północnych Włoszech.

Uogólnienia i spostrzeżenia zawarte w tych pracach, są wynikiem rozumowania, prowadzonego z żelazną konsekwencją logiczną. Całość i każdy szczegół w pracach wykonane są z wielką sumiennością i ścisłością: Baudouin dC. był uczonym, który operował nadzwyczaj ścisłą terminologją.

Baudouina d. C. cechowała wrażliwość na otaczające go życie. Nic z tego życia nie było mu obce: poszczególnemi zaś przejawami życia potrafił przejąć się do głębi i dawał temu wyraz publicznie. Nie możemy tu przytaczać wszystkiego. Dość będzie tylko zwrócić uwagę, że niedola Polaków pod zaborami stanowiła przedmiot jego nieustannych trosk. W związku z tem wchodził w zatargi z państwową władzą rosyjską, a nawet płacił za to wolnością.

Z Baudouinem d. C. zeszła z pola postać wybitna, w każdym celu oryginalna, ceniona przez swoich i obcych.

Wyrazimy Mu ostatnie pożegnalne życzenie: aby tam, dokąd odszedł od nas na wieki, mógł przebywać w kontemplacji tego ideału prawdy, dla którego pracował i o który walczył.

**O.**

## Camera obscura.

„Gazeta Warszawska“, zestawiając grzechy „sanacji“ w artykule wstępnym w poniedziałkowym numerze, sięga do dawniejszej przeszłości, o której tak oto pisze:

„Ale i dążenia tej grupy były zawsze wyłącznie negatywne, skierowane **przeciwko** czemuś, burzące... Wszak cały program polityczny tego obozu przed wojną i podczas wojny światowej sprowadzał się właściwie do jednego: walki za wszelką cenę **przeciwko Rosji (caratowi), przyczyniania Rosji kłopotów i trudności... (próby wywołania rewolucji w królestwie Polskiem w r. 1904-5, próby powstańcze w sierpniu r. 1914,** co groziło wycofaniem się Rosji z Koalicji...)“ (podkr. Red.).

To są **zarzuty.** Kto nie wierzy, niech sprawdzi sam w N-rze 327 z 11 b. m.

Niewolnicy trwają wciąż przy swojej dawnej orjentacji. Jeszcze dziś pamiętają Piłsudskiemu, że za wszelką cenę walczył przeciwko Rosji, że przyczyniał caratowi kłopotów i trudności. Że próbował wywołać rewolucję w królestwie w latach 1904—5, że czynił próby powstańcze w sierpniu r. 1914.

I to przeciw komu? Przeciw Rosji i — o zgrozo — przeciw caratowi!

Serwiliści z „Gazety Warszawskiej“ jeszczeby dziś przeszkodzili rewolucji z r. 1904-5 i uniżenie zabiegali o nieprzyczynianie Rosji kłopotów i trudności, nieprzyczynianie — generał-gubernatorowi...

Niewolnicy! **hbg.**

## II KONGRES „ODRODZENIA“.

W najbliższą niedzielę będzie Warszawa widownią wielikej manifestacji katolickiej. Na II Kongres „Odrodzenia“ przybedzie kilkuset akademików oraz senjorów tejże organizacji. Kongres rozpocznie się 17 b. m. pontyfikalną Mszą św., którą odprawi ks. kard. Kakowski. Kazanie wygłosi ks. bisk. Kubina. Posiedzenie inauguracyjne odbędzie się w sali Rady Miejskiej o godz. 3.30 po poł.

W drugim dniu Kongresu Mszę św. odprawi ks. nuncjusz Marmaggi, a kazanie wygłosi ks. bisk. Szlagowski. Tegoż dnia pracować będą komisje Kongresu. O godz. 6-ej wieczorem na uroczystej akademji ku czci św. Pawła przemawiać będą: ks. nuncjusz i ks. arcybisk. Teodorowicz. W trzecim dniu Kongresu obradować będą senjorowie „Odrodzenia“, Rada Naczelna, Stow. Akad. „Odrodzenie“ i Komitet Wykonawczy Zw. Mł. Pracującej „Odrodzenie“. Wieczorem odbędzie się zamknięcie Kongresu, które uświetni swem przemówieniem ks. prymas Hlond.

Protektorat nad Kongresem objęli: ks. ks. Kardynałowie, ks. nuncjusz i księża biskupi.

# Teatry w Polsce.

Pisząc niedawno na tem miejscu o stanie hotelarstwa na obszarach Rzplitej, zaznaczyłem, iż hotel jest w pewnym stopniu wykładnikiem kultury obyczajowej danego środowiska. Natomiast o *aspiracjach* kulturalnych kraju niejedno powiedzieć może stan teatrów, zwłaszcza prowincjonalnych, i stosunek do nich społeczeństwa.

Gdy czytałem o awanturach opolskich, miałem wrażenie, iż nacjonaliści niemieccy nietylko ujawnili w nich szowinistyczne zdziczenie, ale niemniej również i przecenianie propagandowej roli teatru w Polsce. Oczywiście, teatr u nas zadanie to w znacznej mierze spełnia, ale... niezupełnie świadomie, bez planu, a co najważniejsze bez pomocy ze strony odpowiednich czynników. Można powiedzieć, że zarówno społeczeństwo, jako też władze państwowe i samorządowe nie doceniają teatru, jako instrumentu oddziaływania na umysły; że nietylko nie udzielają mu rozumnego poparcia, ale też i nie wyzyskują, jako siewnika pewnych idei, jako steru, zdolnego zwracać zainteresowania w tym, a nie w innym kierunku.

Mamy na kresach zachodnich szereg teatrów, które oddziedziczyliśmy po Niemcach. Pozostały tam nie tylko gmach, nietylko urządzenia wewnętrzne, ale również dawny personel techniczny i jego metoda pracy. Przybywający tu polski aktor dostaje się odrazu w tryby machiny, solidnie zmontowanej, funkcjonującej precyzyjnie, jak fabryka. Nawet drzemiący w bezczynności teatr—z chwilą pojawienia się na występy gościa — mobilizuje się w jednej chwili. Każdy maszynista staje na swojem miejscu; masz do dyspozycji rekwizyrora, krawca, fryzjera, garderobianą... Ustawianie dekoracji odbywa się cicho, sprawnie. Artysta otrzymuje wygodną, czystą garderobę, toaletę z porządnem lustrem, umywalnią, etc. Z wybiciem godziny, oznaczonej na afiszu dzwonek wzywa na scenę. Robota idzie, jak w zegarku, czemu sprzyja fakt, że nawet po małych miastach najskromniejsze teatry mają urządzenia skompletowane. Wszystko to w sumie daje wrażenie instytucji którą zorganizowano poważnie ze względu na jej znaczenie. Ale niech tenże artysta zajedzie do którego z miast b. zaboru rosyjskiego... Front teatru ujrzy niekiedy bardzo ładny, i widownia również będzie wcale efektowna... Ale co się dzieje za kulisami?... Brud, niechlujstwo, brak najniezbędniejszych przedmiotów. Dekoracje poniszczone, zdekompletowane; garderoby miesiącami nie zamiatane, wodociągi wiecznie popsute... A ta służba!... Po scenie, po kurytarzach włóczą się dziesiątki drapichrustów, bez określonego zajęcia, szukający tylko okazji do upomnienia się o napiwek. Gdzie rekwizytor?... Niema go. Przysłał synka, ale zapomniał mu dać klucze. Gdzie dekorator?... Jeszcze nie przyszedł. W ostatniej chwili okazuje się, że kurtyna zepsuta, podnieść jej nie można.

Dawanie przedstawień w tych warunkach jest poprostu męczarnią. Kto nigdy tego nie próbował, wcale wyobrazić sobie nie może, jaką ofiarę na rzecz kultury narodowej składa wędrówkami taka np. Reduta.

Oglądałem własnemi oczami pomieszczenia, w których wisiały jeszcze afisze Reduty i podziwiałem determinację tego dzielnego zespołu. Były to często budy bez żadnych udogodnień, bez garderób, bez dekoracji, bez światła. Dodajmy, że za te „sale“ zarówno prywatni właściciele, jak i magistraty ściągają z całą bezwzględnością haracz, no i, oczywiście, podatek. W rezultacie taka ohydna buda kosztuje niekiedy więcej, niż wygodny i we wszystko zaopatrzony teatr w Toruniu lub Bydgoszczy.

W miastach b. Galicji jest o tyle lepiej, że niemal wszędzie mamy tu gmachy Sokoła, lub Domy Ludowe, posiadające nieźle urządzone teatrzyki. Są one jednak uważane w pierwszym rzędzie za przedsiębiorstwa dochodowe. To też w wielu miejscach (np. w Jarosławiu, Przemyślu i t. d.) zarządzający i dzierżawcy tych teatrzyków czyhają na przybywające zespoły artystów, jak pająki na muchy. Biada imprezie, co wpadnie w ich sidła: obłupią bez żadnych skrupułów.

Ale co w tem dziwnego?

Przecież nawet magistrat st. m. Warszawy nie umie się ustosunkować do sprawy teatralnej. Bo czyż to nie skandal, żeby miasto miljonowe, główne miasto wielkiego, kulturalnego narodu, ognisko jego cywilizacji — nie posiadało teatru ludowego?.. teatru dla szerokich mas?.. Czy to nie skandal, żeby gmachu teatru im. Bogusławskiego nie umiano zużytkować inaczej, jak na kino, gdzie się wystawia przeważnie zagraniczne, wcale nie najlepsze obrazy?.. Czy to nie skandal, że jedyny na Pradze teatr tylko wojsko potrafi eksploatować z sensem?..

Stosunek magistratu warszawskiego do teatru najlepiej charakteryzuje fakt następujący. — Przed paru laty wcale niezły zespół aktorski ulokował się w gmachu robotników chrześcijańskich przy ul. Śniadeckich i założył tu teatr dzielnicowy im. Fredry. Bilety były tanie, frekwencja nie zawsze dopisywała, ale zwolna poprawiała się. Istniały wyraźne szanse pozyskania dla okolic Mokotowa nieposledniego teatru ludowego. I co na to magistrat?.. Nie dość, że zwlekał bez końca z udzieleniem jakiejkolwiek pomocy, ale z całą bezwzględnością ściągał podatki nawet wówczas, gdy dochód nie wystarczał na pokrycie dziennych kosztów. „Ściągał poto, aby następnie, po niewczasie, pieniądze te zwrócić w formie niby to subsydjum. Ostatecznie tem — równie bezmyślnem, jak kosztownem — postępowaniem imprezę zamordował.

Inaczej, ale wcale nie lepiej, traktują teatr samorządy innych wielkich miast naszych. Prawdziwem utrapieniem każdej dyrekcji są tu t. zw. komisje teatralne, złożone z wiecznie niezadowolonych i wtrącających się do wszystkiego ignorantów. Ciągłe poszukiwania jakiejś idealnej dyrekcji, któraby dogadzała fantastycznym wymaganiom niekompetencji, prowadzi do tego, że żaden z poważniejszych teatrów w Polsce nie może się ustabilizować. Rzadko gdzie jedna dyrekcja przetrwać może dłużej, niż rok, dwa, trzy najwyżej.

Coraz to nowo sitko na kołek, a po paru miesiącach te same, co przedtem skargi, krytyki i szykany. Zdarza się, że dyrekcja pada ofiarą poprostu walk partyjnych w łonie zarządu miejskiego. Jedna klika przeforsuje swego kandydata, a druga nogę mu podstawia, i stara się wygryźć, choćby miasto miało do tego dopłacić. Wedle opinij magistrackich, każdy obecny dyrektor jest zły; nie umywa się do swych poprzedników, którym jednak podobnie, jak jemu, życie zatruwano.

Proszę przeczytać, co np. pisano we Lwowie o Pawlikowskim wtedy, gdy on w tem mieście pracował, a co wówczas, gdy go już wysiudano.

A w Wilnie?

Ile kamieni rzucano pod nogi Młodziejowskiej, którą jednak dziś tak wdzięcznie się wspomina!..

I rzeczywiście, dyrekcja ta musiała mieć swoje zalety, skoro od szeregu lat teatr poznański doskonale prowadzi.

Otóż właśnie Poznań jest tem rzadkiem u nas miastem, które pozwala teatrowi zaaklimatyzować się, ustabilizować; które rozumie, co to jest zgrany zespół; miastem — dla którego nie jest rzeczą zbyt ważna oglądanie na scenie coraz to innych ładnych buziaków.

Ten poważniejszy stosunek do teatru daje się zauważyć zresztą, i w mniejszych miastach b. zaboru niemieckiego. Np. w roku obecnym jedynie tam pozostawiono dyrekcje dotychczasowe. Wszędzie indziej poszukano sobie nowych bogów — często bez żadnego sensu. W Łodzi usunięto Gorczyńskiego, bardzo dotąd chwalonego. W Krakowie pożegnano się z Nowakowskim, wysoko cenionym śród sfer kompetentnych. We Lwowie sztucznie spowodowano bankructwo Barwińskiego i Zaremby, aby oddać teatry dawnemu, niemiłosiernie krytykowanemu dyrektorowi, przyczem narażono miasto na kompromitację i niepotrzebne straty.

Wilno wreszcie... ma dziś Zelwerowicza. Artysta świetny, reżyser i dyrektor doświadczony. Jeśli on nie dogodzi, to już nikt chyba.

Zastanówmy się jednak nad pytaniem, jaki jest głębszy podkład tych ciągłych zmian i grymasów? Dlaczego miasta nasze postępują z teatrami swemi tak, jakby same nie wiedziały, czego chcą właściwie?..

Otóż mojem zdaniem, przyczyna jest następująca. Teatry prowincjonalne, dopasowywane do gustów inteligencji, cierpią na brak publiczności. Mas nie przyciągają i nie bardzo na nie liczą. Wskutek tego sztuki muszą być zmieniane często, a przygotowywane pośpiesznie. Taka robota nie może dogadzać publiczności, znającej teatry stołeczne i mającej jeszcze większe wymagania, niż stali bywalcy tych ostatnich. Powiadam: „jeszcze większe“, bo istotnie każdy teatr warszawski daje więcej wrażeń gościowi z prowincji, aniżeli warszawianinowi. Oprócz doskonałego, miesiącami ciągnącego się, przygotowania sztuki, oprócz artystów ściśle wyspecjalizowanych w swojem emploi, oprócz kosztownych dekoracyj — przygodny widz ma tu świeżość wrażenia, ma dystans. Dla niego ten pan, co gra króla, nie jest panem, którego zna z kawiarni; ta urocza amantka, czarująca wdziękiem ze sceny, nie zdążyła mu się opatrzeć, jak własna żona.

Obcość artysty jest ważnym czynnikiem efektu teatralnego. Im mia-

# WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

## P. P. S. zaczęła działać...

Na terenie Święciańskiego w ciągu dnia 10 listopada P. P. S. zapowiedziała 3 wiece w Nowych Święcianach, Święcianach i Podbrodziu.

W Podbrodziu na wiec przyszło... aż 3-ch ludzi wobec czego organizatorzy uważali, że audytorjum jest stanowczo za mało liczne i wiec się nie odbył.

W Święcianach stawiła się przeważnie młodzież starowierska (staroobrzędowcy), do której pp. Polakiewicz, Dubowski i Starowski *przemawiali po rosyjsku*. Stąd wynika, że językiem urzędowym P. P. S. na terenie Święcian jest język rosyjski.

W Now. Święcianach obecna na wiecu była jedynie garstka kolejarzy. Przemawiali ci sami mówcy, co i w Święcianach. Wielce charakterystycznem jest to, że mówcy w swych przemówieniach nie zaczepiali osoby Marszałka Piłsudskiego, poprzestając jedynie na stereotypowych hasłach i okrzykach — „Niech żyje Sejm" i „Towarzysz" Daszyński.

### NOWOGRÓDEK

+ **Kurs hodowlano-mleczarski w Niehniewiczach.** Dzięki staraniom nowogródzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, 1 grudnia b. r. zostanie otwarty w Niehniewiczach kilkumiesięczny kurs hodowlano-mleczarski dla rolników pow. nowogródzkiego. W zadaniu tej nowej placówki leży wyszkolenie przyszłych kadr mleczarzy, których brak dotychczas dawał się dotkliwie odczuwać. W obecnej chwili, gdy nowogródczyznę pokrywa coraz to większa sieć Spółdzielni i mleczarń rolniczych, utworzenie takiej instytucji dla rolników jest wielce na czasie. A.

### POSTAWY

+ **11-go listopada w Postawach.** Jedenaście lat minęło od chwili oswobodzenia Rzeczypospolitej Polskiej — z pod zaboru — rosyjskiego, niemieckiego i austrjackiego. Jedenaście lat minęło — od czasu — zrzucenia z siebie jarzma niewoli, stając się wolnymi obywatelami kraju. Niezapominając o tak radosnej chwili — cała Polska dzień ten obchodziła — jak najbardziej uroczyście.

Mieszkańcy, cichego, spokojnego miasteczka Postawy nie zapomnieli o swym obowiązku.

Wieczorem 10-go listopada urządzono efektowne iluminacje świetlne w gmachu Komendy Policji Państwowej — oraz w Świetlicy Związku Strzeleckiego.

11-go listopada — o godz. 10-tej odbyły się uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Po nabożeństwie orszak (pochód) ruszył z ul. Kościelnej, przy dźwiękach orkiestry strażackiej, z wieńcem na grób Nieznanego Żołnierza. Po złożeniu wieńca i okolicznościowem przemówieniu — odbyła się na rynku defilada przed „tablicą Marszałka Piłsudskiego". W uroczystości brały udział: Hufiec szkolny, Związek Strzelecki, Straż ogniowa, dziatwa szkolna, oraz liczne zebrane społeczeństwo. Fls.

## Trucizna dusz dziecięcych.

Ruchliwa firma wydawnicza w Wilnie p. Marka Latoura wypuściła niedawno na rynek księgarski książkę obrazkową dla dzieci p. t. „Nasze sprawy i zabawy" napisała Ludwika Życka, ilustrowała Krystyna Wróblewska. Pomijając część ilustracyjną, stojącą na wysokim poziomie zapoznać się musimy z treścią tej książki.

Oto dwanaście bajeczek dla dzieci. Niema jednak w nich nic poza niską, najgorszego gatunku nienawiścią do obecnego systemu rządów w Polsce. P. Ludwika Życka nawet bajeczki dla dzieci musi przepoić pieniącą się nienawiścią do wszystkiego co nie ma na sobie stempelka z napisem „obóz narodowy".

Oto przykład. W bajce „Obiad Lalek" są lalki, piękna pogoda i pies Maik, który potargał piękne stroje lalek. Bajeczka ta kończy się następującą przepowiednią, bogobojnem westchnieniem:

„W maju Maik figle płata
Ale za to jest zapłata,
Dostał klapsa teraz zmyka".

Sens i myśl polityczna zawarta w wierszyku, aż nadto wyraźna. — Możemy szanowną autorkę cyklu bajeczek zapewnić, że jej życzenie wyrażone w finale tego wierszyka nie spełni się.

## Kryzys w wileńskim przemyśle garbarskim.

W chwili obecnej z pośród 6 znajdujących się w Wilnie garbarni, czynne są tylko — 3. Nieczynne garbarnie: „Derma" T-wa Wilja i M. Nelkina.

Na tę tak poważną redukcję złożyło się w pierwszym rzędzie niepomierne opodatkowanie i konkurencja zagranicy. Kapitały obrotowe garbarni, jakkolwiek ilość weksli protestowanych w tej branży spadła, znacznie zmalały. O ile od rządu nie będzie pomocy, należy się obawiać dalszych przykrych ewentualności w tym przemyśle, który przed wojną w Wilnie tak świetnie rozwijał się.

## Pomóżcie mi znaleźć tytuł.

Przyznaję, że długo szukałem tytułu do tego artykuliku. Nadaremnie. Siła okropności faktu rozsadza słabe słowo, jakież słowo bowiem zdoła wyrazić jednocześnie rozpacz, co wybucha łzami i krwią, nędzę i głód sześciorga dzieci, bezsilność ciężkiej krzywdy, która w męce śmierci ma ukojenie. Zaiste niema takiego słowa.

Bo posłuchajcie.

Jan Bartnicki 23 lata spędził w fabryce K. Rudzkiego jako palacz.

Pomyślcie 23 lata. I oto teraz fabryka ogranicza pracę i redukuje Bartnickiego. Człowiek ten, 56-cio letni, wraz z żoną i sześciorgiem dzieci znajduje się nagle w obliczu śmierci głodowej, tem bardziej, że z rodziny, 23-letni syn, pracujący razem z ojcem od 6 lat w tej samej fabryce również zostaje zredukowany.

Stary Bartnicki i jego żona zabiegają, proszą, błagają, zrozpaczeni o cofnięcie redukcji — daremnie.

Doprowadzony do ostatniej rozpaczy Bartnicki w gabinecie dyrektora fabryki zdobywa się na straszliwy argument — podrzyna sobie gardło brzytwą i rękoma rozrywa straszliwą ranę, buchającą krwią.

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Jakże nazwać całą tą okropną historję?

Bartnicki był w ostatniej rozpaczy: po 23 latach pracy bez zabezpieczenia starości, bez zasobów pieniężnych, bez możności znalezienia pracy, z widmem głodu i chłodu na długie zimowe miesiące.

Nieszczęsny Bartnicki nie wpadłby nigdy w taką rozpacz, nawet w razie utraty pracy, gdyby miał starość zabezpieczoną, a trochę grosza na przetrwanie czarnej godziny, w ciągu wielu lat pracy, odłożonego. To jasne.

O Bartniccy, dziesiątki tysięcy Bartnickich na polskiej ziemi: czyż nie jest ten przerażający w swej grozie fakt błyskawicowem dla nas ostrzeżeniem, że należy wszystkiemi siłami dążyć do zabezpieczenia sobie starości i czarnej godziny.

Pracujcie nietylko na utrzymanie w dniu dzisiejszym, ale także na oszczędność, na nieznany dzień jutrzejszy...

Książka oszczędnościowa P. K. O. na którą musicie odkładać część waszych zarobków, uchroni was od okropnego losu Bartnickiego.

Jak to wszystko razem nazwać?

M. Cz.

---

sto jest mniejsze, im ciaśniej ludzie się o siebie ocierają, tem prędzej artysta powszednieje, tem trudniej mu kłamać ze sceny, że nie jest sobą, ale kimś innym.

Dlatego też sądzę, że u nas inteligencję prowincjonalną w pełni zadowolić mogłyby jedynie teatry objazdowe, zorganizowane systemem, projektowanym przez p. Macieja Krywoszejewa (b. administratora rząd. teatrów warsz.). Wydał on w tej sprawie specjalną, ciekawą bardzo broszurę. Proponuje uruchomienie kilku doskonałych zespołów (dramat, komedja, farsa, opera, operetka), które gościłyby kolejno w rozmaitych miastach, wystawiając sztuki, przygotowane po stołecznemu.

Tak więc dla teatrów lokalnych, stałych, pozostawałaby—mojem zdaniem—wdzięczna rola służenia przedewszystkiem szerokim masom miejscowym. Masom mniej wymagającym, mniej grymaśnym, a liczniejszym, niż publiczność, której gusty dziś głównie się uwzględnia... daremnie.

Mamy i obecnie teatry podróżujące, ale spora ich część—to imprezy, ponoszące w znacznej mierze odpowiedzialność za dziki stosunek magistratów do sceny i jej „kapłanów". Brak wszelkiej kontroli nad przedsiębiorcami, organizującymi zespoły wędrowne, sprawia, że publiczność mniejszych miast bywa często eksploatowana przez zwykłych oszustów. Dają oni krzykliwie i kłamliwie reklamowaną tandetę, która na długi czas czyni ludność nieufną i omijającą zdaleka teatr. Najsmutniejsze jest wszakże to, że owi aferzyści, kompromitujący sztukę, bywają ludźmi b. sprytnymi. Ponieważ umieją doskonale chodzić koło swoich interesów, więc częściej, niż imprezy uczciwe, wyjednywają sobie pomoc i protekcję władz. Znam notorycznego łobuza i oszusta, który, obwożąc (jak się to mówi) ostatnią „szmirę", ma zawsze w kieszeni listy polecające Departamentu Kultury i Sztuki, korzysta z ulg kolejowych etc. Cóż potem dziwnego, że magistrat mieściny, którą wyeksploatował, obchodzi się po barbarzyńsku z następną imprezą, choćby była najsolidniejsza? Tem bardziej — że owa impreza solidna żadnych listów polecających od nikogo wymanić nie potrafi.

Można ostatecznie powiedzieć, że u nas toczy się ciągła wojna między teatrem i publicznością. A przyczyną tego jest—jak już zaznaczyłem — niepoważny stosunek do zadań teatru, nieprzywiązywanie do jego roli tej wagi, jak to widzimy w Niemczech, a nawet w Rosji.

Nie mamy dotąd żadnej instytucji, któraby się tą sprawą zajęła. Grzebią w niej magistraccy ignoranci, eksploatują „kombinatorzy", a rej wodzi ZASP (Związek Art. Scen Pol.), opanowany dziś przez nieużytki aktorskie, o przeszłości niekiedy bardzo niewyraźnej.

W rezultacie oszuści nabijają sobie kieszenie, a taki np. zespół, jak Reduty, tułając się po nieprawdopodobnych dziurach, czyni o głodzie najrozmaitsze eksperymenty artystyczne, które właściwie odbywać się powinne tylko w Warszawie.

*Benedykt Hertz.*

# KRONIKA

| Czwartek 14 Listopada | Dziś: Jukunda B. W.<br>Jutro: † Leopolda W.<br>Wschód słońca—g. 6 m. 46<br>Zachód „ —g. 15 m. 56 |
|---|---|

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 13 XI 1929 roku**

Ciśnienie średnie w milimetrach: 761
Temperatura średnia: + 5 C°
Opady w milimetrach: 5
Wiatr: południowy.
Uwagi: pochmurno, dżdżysto.
Minimum: + 3
Maximum: + 7
Tendencja barometr.: spadek ciśnienia.

### MIEJSKA

— **Uroczystości ku czci Henryka Sienkiewicza.** W piątek dnia 15 b. m. o godz. 9.30 jako w 13 rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza zostanie odprawione nabożeństwo w kościele po-Bernardyńskim.

W niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 12 odbędzie się w sali Kina Miejskiego uroczysty poranek ku czci H. Sienkiewicza przy współudziale wybitnych miejscowych sił artystycznych pod osobistem kierownictwem p. dyr. A. Zelwerowicza.

Komitet obchodowy uprasza o wzięcie udziału w nabożeństwie i w poranku wszystkich Polaków, którzy pragną uczcić tego, co wzbudził w Narodzie wolę zmartwychwstania i własnym przykładem uczył, jak można czynnie kochać Polskę i bliźnich.

— **Konkurs na stanowisko kierownika Wydziału Op. Sp. Magistratu.** W dniu onegdajszym w magistracie odbyło się drugie z rzędu posiedzenie Komisji konkursowej, na którem rozpatrzono zgłoszone oferty na stanowisko kierownika wydziału opieki społecznej.

Komisja z pośród 39 ubiegających się kandydatów wybrała kilku, którzy zostali przedłożeni do decyzji p. Prezydenta Folejewskiego. Ostateczny wybór kandydata na stanowisko kierownika wydziału op. sp. magistratu nastąpi w dniach najbliższych.

— **Ruch kołowy podlegać będzie kompetencji Magistratu.** W związku z wydanem w swoim czasie zarządzeniem p. wojewody w sprawie przekazania pod zarząd magistratu ruchu kołowego dorożek samochodowych magistrat m. Wilna postanowił wystąpić do Urzędu Wojewódzkiego z wnioskiem o skoncentrowanie pod zarządem magistratu (wydział przemysłowy) całego ruchu kołowego odbywającego się na terenie miasta. W sprawie tej w dniu dzisiejszym odbędzie się specjalna konferencja, w której udział wezmą przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, Dyrekcji Dróg, Robót Publicznych i Magistratu m. Wilna.

— **Deklaracje podatkowe.** Magistrat m. Wilna przystępuje w dniu dzisiejszym do rozsyłania druków deklaracyj podatkowych dotyczących wymiaru podatków od lokali, nieruchomości oraz placów budowlanych na rok 1930. Deklaracje te właściciele nieruchomości winni wypełnić i złożyć w wydziale podatkowym magistratu do dnia 1 grudnia b. r.

— **Ostatni dzień płatności podatku inwestycyjnego.** Z dniem 14 listopada b. r. upływa ostateczny termin płatności podatku inwestycyjnego na budowę dróg i od przemysłu i handlu za rok bieżący. Po tym terminie magistrat poleci sekwestratorom przeprowadzenie egzekucyj należności wraz z doliczeniem kar za zwłokę oraz kosztami egzekucyjnemi.

— **Komitet Budowy Domu Dziecka ziemi Wileńskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego** zwołał posiedzenie połączonych sekcyj Komitetu. Na podstawie sprawozdań sekcyj zapadły na tem posiedzeniu uchwały, w wyniku których sprawa budowy wspomnianego zakładu, mającego być pomnikiem 10-lecia odzyskania Niepodległości, przybrała już realne formy. Uchwalono mianowicie przystąpienie z nastaniem wiosny roku 1930 do budowy Domu Dziecka obliczonego narazie na pomieszczenie 100 sierot. Budowa prowadzona będzie według systemu pawilonowego, tak iż w miarę zdobycia nowych funduszów będą mogły powstawać dalsze pawilony, które pomieszczą jeszcze większą ilość dzieci.

Komitet budowy zebrał dotychczas okrągło 100 tys. złotych i wraz z oczekiwaną subwencją Min. Pracy i Op. Społecznej w takiej samej wysokości rozporządzać będzie kwotą 200 tys. złotych. Suma ta jednak stanowczo nie wystarczy na całkowite przeprowadzenie budowy. Komitet apeluje przeto w dalszym ciągu do ofiarności społeczeństwa a przedewszystkiem do osób, które posiadają jeszcze listy składkowe, a dotąd ich nie nadesłały. Jak się okazało ze sprawozdania sekcji finansowej jest jeszcze w obiegu 1700 list składkowych. Komitet wzywa gorąco posiadaczy tych list i odwołuje się do ich poczucia obywatelskiego aby zechciały jak najenergiczniej zakończyć zbieranie ofiar i nadesłać jak najprędzej Komitetowi listy składkowe wraz z gotówką.

Pomnik dziesięciolecia t. j. Dom Dziecka wzniesiony będzie na gruntach miejskich na Antokolu. Miejsce wybrane pod budowę przez Komitet obejmuje obszar półtora hektara.

— **Pierwsze budżetowe posiedzenie Magistratu.** W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze budżetowe posiedzenie prezydjum Magistratu m. Wilna, poświęcone omówieniu planu prac związanych z opracowaniem preliminarza budżetowego miasta na rok 1930-31.

— **Przegląd gospodarki apteki miejskiej.** W dniu dzisiejszym w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie komisji sanitarnej, na którem wysłuchane zostanie sprawozdanie z działalności apteki miejskiej.

### WOJSKOWA

— **Dodatkowa komisja poborowa.** Na dzień 20 bm. wyznaczone zostało w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 dodatkowe posiedzenie komisji poborowej, na które stawić się mają wszyscy mężczyźni stale zamieszkali na terenie m. Wilna, którzy obowiązkowi temu we właściwym czasie nie zadośćuczynili.

— **Zebrania kontrolne.** Dziś 14 listopada do zebrań kontrolnych (Arsenalska 5) mają się stawić wszyscy szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, urodzeni w roku 1902, z nazwiskami rozpoczyanjącemi się na litery Ł, M i N. Jutro z nazwiskami na litery O, P. i R.

### SANITARNA

— **Epidemja odry.** Z powodu szerzącej się w Wilnie epidemji odry z polecenia władz szkolnych zamknięto na przeciąg 2 tygodni 6 oddziałów w 4 szkołach powszechnych.

— **Stan zdrowotny dziatwy szkół powsz.** Opieka higjeniczno-lekarska w szkołach powszechnych m. Wilna stwierdziła w miesiącu ubiegłym następujący stan sanitarny i zdrowotny wśród dziatwy szkół powszechnych: dzieci brudnych — 2567; zawszawionych — 2530. Z chorób zanotowano następujące: świerzba — 20; inne choroby skórne—137; gruźlica płuc podejrzana — 42; gruźlica płuc stwierdzona — 13; gruźlica gruczołów chłonnych—62; gruźlica innych narządów—3; choroby nosa — 67; choroby uszu — 54; jaglica — 24; inne choroby oczu — 116; wady wzroku — 53; ospa wietrzna — 7; koklusz — 4 i dur brzuszny — 5 oraz zausznica 2. Ponadto zanotowano 10 wypadków chorób nerwowych.

### UNIWERSYTECKA

— **Państwowa Komisja Egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średn.** działająca przy Uniwersytecie Stefana Batorego, wydała w roku akademickim 1928-29 dyplomów nauczycielskich na zasadzie egzaminu pedagogicznego 17, dyplomów nauczycielskich na zasadzie egzaminu uproszczonego 33, oraz 20 zaświadczeń tymczasowych ze złożenia egzaminu naukowego, łącznie przeto złożyło egzaminy z wynikiem pomyślnym 70 kandydatów.

— **Państwowa komisja egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Wilnie ogłasza,** że egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (naukowe, pedagogiczne i uproszczone) w okresie zimowym b. r. odbywać się będą od dnia 18 do 26 lutego 1930 r. Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu pisemnie do Komisji egzaminacyjnej, w terminie do 1 lutego, składając jednocześnie przepisaną opłatę, która wynosi za egzamin naukowy (klauzurowy i ustny) 84 zł., za egzamin pedagogiczny 56 zł. za egzamin uproszczony 56 zł. 40 gr., za egzamin z literatury, historji i geografji polskiej przy egzaminie uproszczonym 16 zł. 80 gr.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości interesowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, II p.).

### SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Prawników.** Dziś, w gmachu głównym U. S. B. w Sali Śniadeckich, staraniem Koła Prawników, odbędzie się turniej krasomówczy. Początek o godz. 20-ej. Wstęp 1—2 zł. Akademickie — 50 gr. Dla członków Koła Prawników — wolny. Szczegóły w programach.

### Z POCZTY

— **Przyjazd do Wilna nowego prezesa Dyrekcji P. i T.** W dniu 11 b. m. przybył do Wilna naczelnik wydziału Ministerstwa Poczt i Telegrafów inż. Karol Arkadjusz Żukowicz, który ma objąć stanowisko prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie. Dotychczasowy prezes inż. Józef Żółtowski pozostaje jeszcze do końca listopada r. b. i w tym czasie zaznajomi swego następcę z agendami Wileńskiej Dyrekcji P. i T., zaś po definitywnem przekazaniu urzędowania obejmie stanowisko prezesa Dyrekcji P. i T. w Warszawie.

— **Nowe linje telefoniczne.** Celem udoskonalenia międzymiastowej komunikacji telefonicznej na terenie Dyrekcji Wileńskiej zostały wybudowane w bieżącym okresie budowlanym i oddane do użytku publicznego następujące dwuprzewodowe międzymiastowe bronzowe linje telefoniczne ogólnej długości 247 klm.:

1) Grodno—Druskieniki długości 52 klm. — 3 września r. b.

2) Dukszty — Brasław, długości 65 klm. — 5 października r. b.

3) Wilno — Mołodeczno, długości 130 klm. — 7 listopada r. b.

Powyższe linje umożliwiają dobre połączenie telefoniczne między Wilnem a Druskienikami, Brasławiem i Mołodecznem wraz z przyległemi miejscowościami. Ponadto Smorgonie uzyskały bezpośrednie połączenie na przewodach żelaznych z Wilnem i Mołodecznem, których brak dawał się dotkliwie odczuwać. Wybudowano również cały szereg drugorzędnych linij telefonicznych międzymiastowych żelaznych, ogólnej długości około 340 klm.

### Z KOLEI

— **Echa gospodarki inż. Landsberga.** W swoim czasie duży rozgłos wywołała sprawa zakupu przez b. prezesa Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Landsberga większej ilości podkładów kolejowych, jak się później okazało, zgniłych, skutkiem czego skarb państwa poniósł olbrzymie straty. W związku z powyższem w dniu wczorajszym przybyła z Warszawy do Wilna Komisja Sejmowa w składzie kilku posłów, która w sprawie tej przeprowadza dochodzenie.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Rodzina Policyjna.** Staraniem Sekcji „Opieki na Dzieckiem" odbędzie się wieczór bajek, które wygłosi znana autorka i recytatorka p. Eugenja Maciejewska. Prosimy wszystkie dzieci które pragną posłuchać bajek: O żabiej mamie i Wojtusiu nad morzem, do Kasyna Policyjnego, ul. Zawalna w dniu 17 b. m. o godz. 5-ej. Wstęp tylko 30 gr.

— **Przyjazd delegata Ligi Czerwonych Krzyży.** W dniu dzisiejszym przybywa do naszego miasta delegat Ligi Czerwonych Krzyży w Genewie, p. Ludwik Giełgud w celu zapoznania się z pokojową działalnością Czerwonego Krzyża na terenie Wilna.

Pan Giełgud będzie gościem Okręgu Wileńskiego P. C. K. i zabawi w Wilnie 2 dni.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Komitet „Chleb dzieciom"** zwołuje w dniu 16 listopada o godz. 6.30 wiecz. walne zebranie w Urzędzie Wojewódzkim (mała sala konferencyjna), na które uprzejmie prosi wszystkich członków czynnych i ofiarodawców.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie ogólne. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Wybór Zarządu. 6) Wybór Komisji Rewizyjnej. 7) Wolne wnioski.

— **Zebranie Wydziału I Tow. Prz. Nauk** odbędzie się w sobotę 16-go b. m. o godz. 10-ej w Dziekanacie Wydziału Sztuki. Porządek dzienny: Prof. Stefan Srebrny: „Do genezy komedji greckiej", prof. Stefan Glixelli: „O prologu w Roman de la Rose", prof. Jan Otrębski: „Wrażenia z kongresu w Pradze". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Warunki powodzenia ustnej propagandy higjeny.** Na ten temat dnia 14 b. m. o g. 18-ej w sali Kuratorjum Szkolnego (ul. Wolana 10) zostanie wygłoszony odczyt przez D-ra Brokowskiego Stefana. Dla lekarzy szkolnych, lekarzy społecznych i nauczycieli wstęp wolny.

— **Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego powiadamia,** że w piątek, 15 listopada, o godz. 7 wieczorem w gimnazjum im. A. Mickiewicza (Dominikańska 3) p. Wacław Studnicki wygłosi odczyt „Wilno w rzędzie stolic Rzeczypospolitej" ilustrując przemówienie pięknemi przeźroczami z widoków Krakowa, Lwowa, Warszawy i Wilna.

Bilety na odczyt kosztują po 1 zł. — młodzież płaci po 25 gr.

— **Odczyt Polskiego Czerwonego Krzyża.** Urządzane staraniem Okręgu Wileńskiego P. C. K. odczyty z zakresu higjeny cieszą się jak było do przewidzenia, wielką popularnością, gromadząc co niedzielę blisko 100 osób.

Pragnąc ażeby słuchacze zapoznali się ze wszystkiemi warunkami higjeny, Czerwony Krzyż uprosił d-ra Feliksa Pawłowicza o wygłoszenie odczytu n. t. „Znaczenie powietrza w życiu świata zwierzęcego i roślinnego". Odczyt ten odbędzie się w nadchodzącą niedzielę t. j. dnia 17 b. m. o godz. 12-ej w południe, w sali kina „Światowid", ul. Mickiewicza 9. Wejście bezpłatne.

### SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Zjazd wyznaniowych gmin żydowskich województw wschodnich.** Z inicjatywy Zarządu Wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Grodnie zostaje zwołany zjazd gmin województw wschodnich. Termin zjazdu, jak również porządek dzienny nie zostały jeszcze ustalone. Zjazd odbędzie się w Grodnie. W tej sprawie Gmina Wyznaniowa Grodzieńska wystosowała pisma do większych gmin na kresach jak do Wilna, Białegostoku, Nowogródka i innych.

### RÓŻNE

— **Frenkwencja w Kinie Miejskiem.** W miesiącu ubiegłym kinematograf miejski odwiedziło ogółem 64.330 osób, z tytułu czego do kasy miejskiej wpłynęło 36.248 zł.

Celem zaznajomienia niezamożnej uczącej się młodzieży oraz wojska z filmami dydaktycznemi — kierownictwo kina udzieliło w wymienionym okresie 13.894 bezpłatnych biletów.

— **Nowe kino.** Dnia 16 b. m. w sobotę zostanie otwarte przy ul. Ludwisarskiej 4, kulturalno-oświatowe „Kino Sport".

„Kino Sport" będzie niejako propagandą ideji i zadań wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i sportu. Wyświetlane będą obrazy z dziedziny sportu, o artystycznej wartości. Zamiarem zarządu „Kina Sport" jest urządzenie w najbliższej przyszłości w poczekalni kina wystawy dzieł sztuki malarskiej i plastyki.

### ZABAWY

— **Tydzień Związku Pracy Obywatelsk. Kobiet.** Na zakończenie „Tygodnia" urządza Zw. Pr. Ob. Kob. Czarną Kawę-Dancing w dniu 16 b. m. w sali Techników, ul. Wileńska Nr. 33.

Poranek Rewjowy w dniu 17 b. m. o g. 12-ej w sali kina Heljos.

Bilety na czarną kawę w cenie 5 zł., akademicki 3 zł. zaś na poranek rewjowy od 3 zł. do 50 gr. codziennie u p. Szumańskiej, wieczorem u p. Sztralowej i p. Rudnickiego.

— **Zabawa-dancing na św. Andrzeja.** W sobotę 30 listopada 1929 r. o godz. 21-ej w feralny dzień św. Andrzeja, patrona dobrych wróżek, Zarząd Zw. Sybiraków urządza Zabawę z dancingiem w lokalu przy ul. Zawalnej 1 (Związek Polaków Zakordonowych).

Wejście 3 zł., dla akademików 1 zł. 50 gr. Zaproszenia można otrzymać u pp. gospodyń, lista których będzie wkrótce podana do wiadomości ogółu.

— **Sobótka** z przedstawieniem i zabawą taneczną odbędzie się dnia 16 b. m. w Kole Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki ul. Turgielska 12. Początek o godz. 8 wiecz.

# TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś staraniem Wileńskiego Towarzyst. Filharmonicznego odbędzie się w Teatrze na Pohulance „Wieczór Pieśni", budzący powszechne zaciekawienie, gdyż wieczór ten wypełni wybitna śpiewaczka Marja Modrakowska, wykonując z właściwą sobie maestrją pieśni włoskie, francuskie, niemieckie i polskie od epoki trubadurów, aż do współczesnych autorów. Akompanjuje Kazimiera Korab. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety nabywać można dziś od godz. 11—4 w kasie zamawiań od godz. 5 zaś w kasie Teatru na Pohulance.

— **Ostatnie przedstawienia „Maman do wzięcia".** Jutro i w sobotę w Teatrze Miejskim na Pohulance ukaże się jeszcze znakomita krotochwila „Maman do wzięcia" po cenach zniżonych. Pod reżyserją A. Zelwerowicza dobiegają końca próby z arcydzieła Szekspira „Sen nocy letniej". Premjera w początkach przyszłego tygodnia.

— **Teatr Miejski „Lutnia". „Trio".** Dziś rozpoczynają krótkotrwałą gościnę w Teatrze „Lutnia" znakomici artyści sceniczni i filmowi M. Malicka, A. Węgierko i Z. Sawan. Na tle własnych dekoracyj odegrają najnowszą sztukę Lenca „Trio". Zainteresowanie się występami warszawskich artystów olbrzymie. Bilety w kasie zamawiań od godz. 11—9 wiecz.

— **„Świt, dzień i noc".** W niedzielę nadchodzącą o godz. 3.30 po poł. ukaże się w Teatrze Lutnia pełna poezji komedja Nicodemiego „Świt, dzień i noc" w wykonaniu M. Malickiej i A. Węgierko. Ceny miejsc zniżone.

— **Poranek baletowy.** Wybitna tancerka Sawina-Dolska oraz fenomenalna 7-mio letnia Donia Minkowicz wystąpią w niedzielę najbliższą o godz. 12.30 w poł. w Teatrze Lutnia. Program zawiera produkcje taneczne do muzyki Delibes'a, Chopina, Griega, Głazunowa i in. Bilety od 50 gr. w kasie zamawiań od godz. 11—9 wiecz.

# RADJO

CZWARTEK, dnia 14 listopada 1929 roku.

11.55: Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert z Warszawy. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00: Komunikat L. O. P. P. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych f. B. Rudzki, Warszawa, ul. Marszałkowska 87 i 146. 17.00: Nieco poezji. 17.15: Transmisja z Warszawy Koncert. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: „Cechy żywej materji" odczyt wygł. dr. Jan Prüffer. 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych, firmy B. Rudzki, Warszawa, ul. Marszałkowska 87 i 146, program na piątek, sygnał czasu z Warszawy i rozmaitości. 20.05: Przegląd filmowy wygł. Antoni Bohdziewicz. 20.30: Transmisja z Warszawy Koncert, słuchowisko z Krakowa, feljeton i komunikaty. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie.

PIĄTEK, dnia 15 listopada.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00: Kwadrans książki polskiej. 16.15: Audycja dla dzieci. Przygody dzielnego chłopca. Opowie Ciocia Hala. 17.00: Koncert muzyki popularnej. 17.25: Kurs fotografji dla amatorów. 17.45: Koncert. 18.45: Audycja wesoła „Niespodzianka" pióra Hanny Kozłowskiej w wyk. zesp. dram. rozgł. wil. 19.15: Retransmisja stacyj zagranicznych. 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu z Warsz. i rozmaitości. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny, feljeton i komunikaty. 23.00: Gramofon.

## Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w m-cu październiku b. r.

Kapitał złożony na książeczkach oszczędnościowych P. K. O. osiągnął na ultimo października kwotę zł. 128.584.316.85, wzrósł przeto w porównaniu do miesiąca ubiegłego dalszych 3.311.570 zł.

Ogólny stan wkładów oszczędnościowych wszystkich typów łącznie uwzględniając wkłady pochodzące z przerachowania wyniósł w dniu 31 października 1929 r. zł. 160.757.144. Jednocześnie ze wzrostem wkładów wzrosła bardzo znacznie liczba oszczędzających w P. K. O. osiągając na ultimo m-ca sprawozdawczego cyfrę 362.920, zaś łącznie z książeczkami z przerachowania, 403.203 oszczędzających.

W ciągu m-ca sprawozdawczego wydała P. K. O. 17.151 nowych książeczek oszczędnościowych a więc o 4.026 książeczek więcej niż w m-cu ubiegłym.

Należy tu podkreślić, iż cyfra przyrostu książeczek oszczędnościowych w październiku — jest rekordowa i nienotowana w dotychczasowej działalności P. K. O.

Obrót na rachunkach oszczędnościowych P. K. O. osiągnął w ciągu m-ca sprawozdawczego 38 milj. zł. — a więc o 4 milj. zł. więcej niż w miesiącu ubiegłym.

M. K.

# Z SĄDÓW

## Partyzanci litewscy—mordercy policjanta polskiego przed sądem.

W okresie Litwy Środkowej powstała litewska organizacja p. n. „Szaulis Buris Sajunga", która działała i po wcieleniu Wileńszczyzny do Polski. Rozporządzając składami broni i materjałami wybuchowemi, prowadziła ona walki przeciwko wojskom polskim, dokonywała napadów wgłąb terytorjum polskiego, niszcząc objekty państwowe, jak mosty, linje telefoniczno-telegraficzne, napadając na całe oddziały i poszczególnych członków wojska lub policji, prowadziła szeroką agitację antypaństwową, podburzając ludność do zbrojnego powstania przeciw władzy polskiej oraz uprawiała szpiegostwo.

Organizacja dzieliła się na szereg mniejszych oddziałów t. zw. „partyzantów litewskich" z których jeden, składający się prawie wyłącznie z młodzieży pochodzenia litewskiego, uchylającej się od poboru do wojska operował w Ignalinie.

W dniu 15 lipca 1922 r. z posterunku P.P. w N-Święcianach zost. wybrani służbowo do m. Cejkiń dwaj posterunkowi na koniach, a mianowicie Chalecki i Jackiewicz, z których pierwszy nie powrócił więcej, a stosownie do meldunków został on pochwycony i rozstrzelany przez partyzantów.

Dopiero przed rokiem do posterunku P.P. w Ignalinie zgłosiła się mieszkanka wsi Rymszańce Aniela Wojciulisowa, która dowiodła, że w jej rodzinnej wsi przed kilku laty w domu Kazimierza Wojckiego zamordowano jakiegoś policjanta i wskazała miejsce gdzie zwłoki jego pochowano.

Idąc za wskazówkami Wojciulisowej w miejscu oznaczonem odnaleziono zrazu czaszkę ludzką a opodal cały szkielet ludzki, jednak żadnych śladów ubrania ani jakichkolwiek przedmiotów.

Według orzeczenia lekarza człowiek, którego szczątki znaleziono, poniósł śmierć momentalną wskutek silnego uderzenia w głowę ciężkiem, twardem narzędziem.

Wojciulisowa opisała z całą dokładnością zajście, jakie miało miejsce przed pięciu czy więcej lat temu, kiedy to do Rymszańc przyszli partyzanci litewscy. Brat jej Jerzy Kazimierowicz polecił jej dostarczyć dla przybyłych, a znajdujących się w domu Kazimierza Wojckiego, wódki i zakąski.

Kiedy Wojciulisowa przyniosła poczęstunek znalazła u Wojckiego prócz brata i domowników kilku innych uzbrojonych partyzantów, śród których poznała Gruszniса, Wojckiego, Milisnowicza, Buczyńskiego i in. Pośród partyzantów siedział nieznany jej posterunkowy P. P., na którego piersi zauważyła dwa krzyże.

W pewnym momencie partyzanci kazali policjantowi rozebrać się, co też uczynił, sami zaś poczęli się naradzać, co zrobić z nim.

Osaczony policjant począł błagać by go nie zabijano, obiecując, że wystąpi z policji i nic o zajściu nie powie.

Partyzanci postanowili narazie pozostawić go w piwnicy Wojckiego, któremu olecili po pewnym czasie wypuścić.

Przeciwko temu zaoponował Kazimierz Wojcki, dowodząc, że on sam skończy z policjantem, gdyż jeżeli go wypuszczą, to może się stać groźnym zwłaszcza dla niego, który mieszka na terenie Polski.

Na skutek tej argumentacji jeden z partyzantów a mianowicie Bronisław Wojcki zdecydował zabić policjanta i zażądał rewolweru. Lecz i takiemu załatwieniu sprzeciwił się Kaz. Wojcki, dowodząc, że ślady mogą go zdradzić.

W rezultacie policjanta zepchnięto do piwnicy.

Po kilku godzinach przybiegła do Wojciulewiczowej sąsiadka Łucja Gobis, prosząc o wypożyczenie łopatki celem zakopania policjanta, a na pytanie odpowiedziała, że Kazimierz Wojcki wszedł do piwnicy z partyzantami i tam uderzył delekwenta młotem kowalskim w głowę, wskutek czego ten padł trupem na miejscu.

Ciało zabitego pochowano koło majątku „Przyjaźń".

Według dalszych zeznań Wojciulisowej, opartych na opowiadaniu brata jej Kazimierowicza, partyzanci napadli w lesie Bołdawskim na jadącego policjanta znienacka, tak, że nie zdążył on zrobić użytku z karabinu.

Okazano fotografje zaginionego posterunkowego Jana Chaleckiego. Wojciulisowa poznała zamordowanego, czego wreszcie dowodziły i inne szczegóły skonstatowane.

W związku z ujawnieniem tych okoliczności urząd prokuratorski postawił w stan oskarżenia: Kazimierza i Bronisława Wojckich, Michała Gruszniса oraz Łucję Gobisównę oskarżając ich o to, że dokonali morderstwa na osobie posterunkowego P. P. Jana Chaleckiego a nadto tychże Bronisława Wojckiego i Michała Gruszniса jeszcze i o to, że w okresie czasu od 1920 do 1923 r. na terenie pow. święciańskiego i w Litwie należeli do spisku zw. „Szaulis Buris Sajunga", który miał na celu dokonania zamachu na całość terytorjum Polski.

Sprawa ta jest obecnie przedmiotem rozprawy, toczącej się w sądzie okręgowym pod przewodnictwem p. sędziego Branta i przy udziale pp. sędziów Kryczyńskiego i Buniewicza.

Oskarżenie wnosi podprokurator p. Hebert.

Do sprawy wezwano kilkudziesięciu św., którzy w większości potwierdzają okoliczności ustalone przez śledztwo pierwiastkowe.

Wysłuchane też zostały opinje biegłych d-ra Soroki i p. Domin. Piotrowskiego, który przy drzwiach zamkniętych mówił o litewskiej organizacji dywersyjnej.

Następnie przewodniczący otworzył rozprawę stron.

Wyrok w tej sprawie podamy jutro.

## Świadek Zan odzyskał wolność.

Na skutek dalszych zabiegów pełnomocnika p. Włodzimierza Zana, którego sąd za uchylenie się od zeznań w procesie Bronisława Krzyżanowskiego skazał na zapłacenie raz 200 zł. a drugi raz na 500 zł. i dwutygodniowy areszt zaszła wczoraj zasadnicza zmiana.

Sąd, korzystając z przysługującego mu prawa, postanowił zmienić swą decyzję, a mianowicie utrzymując w mocy pierwszą z wymierzonych kar, uchylił drugą dotyczącą grzywny 500 zł. i dwutygodniowego aresztu.

Dzięki temu p. Włodz. Zan opuścił wczoraj mury więzienia Stefańskiego. Kr.

# SPORT

## WIL. TOW. WIOŚLARSKIE BUDUJE NOWĄ PRZYSTAŃ.

Najstarszy klub wioślarski w Wilnie sięgający tradycją aż przedwojennych lat, kiedy to był jednym i jedynym klubem wioślorskim, mającym za sobą moc przezwyciężonych trudów w zmaganiu się z trudnościami finansowemi nie opada ani na chwilę na siłach, wciąż dąży do wzrostu swego, chcąc dać coraz to szerszym masom społeczeństwa możność korzystania z tak zdrowego sportu jakim jest wioślarka. Długoletni prezes p. K. Dmochowski niemało przyczynia się swą praca do przeżycia kryzysu powojennego. Klub zwiększa tabor, ściąga młodzież, która garnie się z miłą chęcią pod opiekuńcze skrzydła Wil. T. W., przeprowadza cały szereg imprez na Wilji zaszczepiając wioślarstwo wileńskie, które teraz tak świetnie się rozwija.

Dziś Wil. T. W. zdane na łaskę i niełaskę losu mimo nadzwyczaj trudnych warunków finansowych rozumiejąc powagę chwili i czując konieczność potrzeby powstania nowej przystani wioślarskiej przystąpiło do rozpoczęcia robót. Ta stara przystań wioślarska na której spędzało się najprzyjemniejsze chwile wypoczynku pomimo swej ciasnoty i niewygody była zawsze siedliskiem miłych wspomnień. Dziś ta stara „budka" istnieć przestała, ale za to na jej miejscu ma stanąć potężna przystań wioślarska, która bez wątpienia odegra ogromną rolę w rozwoju sportowym Wilna.

Zarządowi Wil. T. W. należą się słowa uznania za podjęcie tak ważnego dzieła i sądzić należy, iż rozumiejąc znaczenie i rolę nowej placówki sportowej przyjdą Zarządowi Wil. T. W. z pomocą: władze państwowe, magistrat i społeczeństwo, a zapoczątkowane prace przy budowie jak najprędzej dobiegną końca.

## DELEGACI POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO.

W związku z przygotowaniami do Olimpjady w Los Angelos Polski Komitet Olimpijski powołał do współpracy jako delegatów Kom. Olimp. na większe ośrodki następujące osoby: płk. Monda na woj. krakowskie, dr. dr. Saloniego na woj. śląskie, p. Szyca na woj. poznańskie i pomorskie, p. Dembińskiego na woj. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, kpt. Kawalca na woj. wileńskie i nowogródzkie i p. Kannenberga na woj. łódzkie.

## ZWYCIĘSTWA PETKIEWICZA W SZTOKHOLMIE — POZNAŃ BIJE W BOKSIE PRAGĘ. — NA FRONCIE LIGOWYM.

Na czoło wydarzeń sportowych ubiegłej niedzieli wybija się start naszego słynnego biegacza Pietkiewicza w Sztokholmie.

Mistrz Polski miał jako swych przeciwników najsłynniejszych długodystansowców Szwecji z Magnussenem i Lindgreenem na czele i prowadząc od startu do mety odniósł wspaniałe zwycięstwo (w czasie 8:53,4) w oczach 25 tysięcznej rzeszy widzów, która zapełniła szczelnie trybuny wspaniałego stadjonu sztokholmskiego.

Sukcesu tego nie umniejsza nieobecność na starcie znakomitego Widego, który z niewiadomych przyczyn nie wziął udziału w biegu.

Po zwycięstwie nad Nurmim i Francuzami ostatni sukces Polaka na arenie międzynarodowej przysparza nowej chwały Polsce.

Drugi sukces sportowy w spotkaniu z zagranicą odnieśliśmy w Poznaniu. Bokserzy nasi jako reprezentanci Poznania pokonali reprezentację Pragi w stosunku 10:4 przyczem najcenniejsze było zwycięstwo Wiśniewskiego (mistrz Polski w wadze półciężkiej) nad słynnym olimpijczykiem Hermankiem.

Jak już swego czasu donosiliśmy silna reprezentacja Poznania zmierzy się w listopadzie z reprezentacją bokserską Wilna, to też będziemy mieli możność zobaczenia w Wilnie klasycznej stylowo walki.

Ale wróćmy do wydarzeń krajowych. Na froncie ligowym sytuacja bez zmiany. Garbarnia po zwycięstwie nad Czarnymi (3:2) umocniła jeszcze bardziej swoje czołowe stanowisko (31 pktów) i według wszelkiego prawdopodobieństwa zdobędzie ostatecznie tytuł mistrzowskiej drużyny Polski.

Chyba że Warta poznańska (posiadająca obecnie 30 pktów) wygra swój ostatni mecz a Garbarnia przegra z Pogonią lwowską co jest mało prawdopodobne.

W sferze zagrożonej spadkiem do klasy A znajduje się obecnie 6 ostatnich w tabeli drużyn, wśród których figurują 2 lwowskie (Czarni i Pogoń), dwie śląskie (Ruch i I. F. C.), jedna warszawska (Warszawianka) i jedna łódzka (Turyści).

Najbliższa niedziela przyniesie rozstrzygnięcie.

**Tek.**

# NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Defraudant rzucił się pod pociąg.** Dnia 12 b. m. na stacji towarowej Wilno pod manewrujący parowóz rzucił się Giedrojć Aleksander (N-Wilejka, ul. 3-go Maja 34), któremu zostały obcięte obie nogi poniżej kolan. Desperata odwieziono do szpitala kolejow. na Wilczej Łapie. Desperatem jest urzędnik Magistratu m. Nowej Wilejki poszukiwany przez P. P. za popełnione nadużycia na szkodę Magistratu, o czem donosiliśmy.

— **Zatrzymanie przemytnika.** W dniu 12 b. m. posterunkowy Cywiński Aleksander zatrzymał przy Wiłkomierskiej ulicy osobnika, mającego ze sobą jeden kilogram tytoniu litewskiego. Zatrzymanym okazał się Piotrowski Bonifacy z Litwy, który nielegalnie przekroczył granicę. Piotrowskiego skierowano do Urzędu Celnego w Wilnie.

— **Wypadki za dobę.** Od 12 b. m. od g. 9 do 13 b. m. do godz. 9 zanotowano różnych wypadków 48 w tem kradzieży 10, opilstwa 10, przekroczeń administracyjnych 17.

— **Kradzieże.** W dniu 12 b. m. Pieślakowej Annie ul. Kalwaryjska 154 skradziono z jej mieszkania jedną palmę sztuczną na posrebrzanej postawce, zegarek i różnych rzeczy na sumę 900 zł.

— W dniu 12 b. m. Kozłowska Marjanna ul. Konarskiego 50 zameledowała o kradzieży różnej garderoby męskiej i damskiej na sumę 700 zł. Dochodzenie w toku.

— W dniu 12 b. m. Załozniew Borys ul. Letnia 7, zameldował, że podczas ładowania różnego towaru z domu handlowego br. Cholem ul. Kwiatowa 5 skradziono oponę samochodową, wartości 200 zł. Kradzieży dokonał Szochot Jankiel, Archanielska 62. Sprawcę zatrzymano. Oponę zwrócono poszkodow.

— W dniu 12 b. m. Urbanowicz Marja ul. Trocka 9 zameldowała o kradzieży płaszcza damskiego wartości 50 zł. przez Miłtę Józefę która po dokonaniu kradzieży zbiegła.

## Giełda warszawska z dn. 13.XI. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

| | |
|---|---|
| Dolary | 8,90—8,92—8,88 |
| Belgja | 124,73—125,04—124,42 |
| Holandja | 360,00—360,90—359,10 |
| Londyn | 43,48¼—43,59—43,37½ |
| Nowy York | 8,89¾—8,91¾—8,87¾ |
| Paryż | 35,11—35,20—35,02 |
| Praga | 26,41—26,47—26,35 |
| Szwajcarja | 172,79—173,22 172,36 |
| Stokholm | 239,52—240,12—238,92 |
| Wiedeń | 125,38—125,69—125,07 |
| Włochy | 46,69—46,81—46,57 |
| Marka niem. w obr. nieof. | 213,15 |
| Gdańsk w obr. nieof. | 173,81 |

PAPIERY PROCENTOWE:

| | |
|---|---|
| Pożyczka inwest. | 119,50—121,00 |
| Dolarówka | 66,00—65,[illegible]0—65,25 |
| 5% konwersyjna | 51,00 |
| 6% dolarowa | 80,75 |
| 10% kolejowa | 102,50 |
| 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. | 94,00 |
| Te same 7% | 83,25 |
| 4½% ziemskie | 47,00 |
| 5% warszawskie | 50,50 |
| 8% warszawskie | 67,50 |
| 10% Siedlec | 68,50 |

AKCJE:

| | |
|---|---|
| Bank Dyskontowy | 127,00 |
| Bank Handlowy | 119,00—120,00 |
| Bank Polski | 169,00—168,00—168,50 |
| Bank Zachodni | 75,50 |
| Bank Spółek Zarobk. | 78,50 |
| Firley | 48,00 |
| Lilpop | 34,50—34,00 |
| Modrzejów | 19,75 |
| Starachowice | 23,50—23,00—23,25 |
| Haberbusch | 103,00 |

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**P. Big w Święcianach.** Nie umieścimy. Bardzo spóźnione.



**W. SOMERSET-MAUGHAM.**

10)

# NA OKRĘCIE.

*(Z cyklu: „SAMOTNE DUSZE").*

**Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.**

Ona zauważyła, że Pryce nie jest obecny, i przy nadarzonej sposobności zapytała jednego z pasażerów drugiej klasy, co się z nim dzieje.

— Nie istnieje dla świata — odpowiedział zagadnięty. — Zaraz po południu zapakowaliśmy go do łóżka i zamknęli w kajucie.

Konsul poprosił ją do tańca po raz drugi. Był wesoły i bezustannie żartował. Nagle pani Hamlyn poczuła że nie zniesie dłużej amatorskiej orkiestry, dowcipów konsula i ogólnej wesołości. Nie wiedziała sama, dlaczego rozbawienie tych ludzi, płynących wśród nocy przez puste obszary morza, napełniło ją nagle trwogą. Przetańczywszy z konsulem, wysunęła się z koła hałaśliwego towarzystwa tak, aby jej nikt nie zauważył, i weszła po schodach na pomost z łodziami. Panowała tu najzupełniejsza ciemność. Przemknęła się cicho ku miejscu, gdzie jak wiedziała, mogła być zabezpieczona przed natrętami. Ale nie! Usłyszała cichy śmiech! W ciemnym kącie siedziała Colombina z sułtanem malajskim. Pani Linsell i doktór wznowili flirt, przerwany śmiercią Gallaghera.

A więc wszyscy ci ludzie wyrzucili już z pamięci w jakiś dziwnie okrutny sposób tego biednego, samotnego człowieka, którego wyrwała z pośród nich tajemnicza ręka przeznaczenia. Nie czuli dla niego żadnego współczucia, raczej urazę, że z jego powodu doznali przykrych wrażeń. Uczepili się chciwie życia. Żartowali, plotkowali, flirtowali...

Pani Hamlyn przypomniała sobie to, co powiedział konsul, że między papierami pana Gallaghera nie znaleziono żadnych listów, żadnego nazwiska przyjaciela czy krewnego, któremu możnaby posłać zawiadomienie o śmierci. Nie wiedziała, dlaczego szczegół ten wydał jej się nie do zniesienia tragiczny. Było coś tajemniczego w człowieku, który potrafił przejść przez życie tak bardzo samotnie. Kiedy przypomniała sobie jak niedawno wstąpił na pokład w Singapore, zdrowy, silny, żywotny pełen śmiałych planów na przyszłość, ogarnęło ją paniczne przerażenie. Fragment nabożeństwa żałobnego zadźwięczał jej echowo w uszach akcentem uroczystej grozy:

**„Człowiek urodzony z niewiasty, ma krótki dzień nędznego żywota. Wschodzi i ginie jako kwiat, ucieka jako cień i nigdy nie postanie w miejscu".**

Z roku na rok układał biedak plany na przyszłość, chciał żyć tak bardzo, bardzo i tak niedużo miał do przeżycia i właśnie, kiedy wyciągnął rękę po... och, jakież to tragiczne. Wszystkie inne nędze świata wydały jej się, w porównaniu z tem, małej wagi.

Śmierć ze swoją tajemnicą, jest jedyną rzeczą, naprawdę ważną. Pani Hamlyn przechyliła się przez barjerę i patrzyła na usiane gwiazdami niebo. Dlaczego ludzie robią się sami nieszczęśliwymi? Niech płaczą nad ukochanymi, których im zabiera nieubłagana ręka śmierci — śmierć jest zawsze jednakowo okropna — ale co do reszty, to czyż warto się dręczyć, żywić urazy, być próżnym i niemiłosiernym?

Zaczęła znów rozmyślać o sobie, o mężu i o kobiecie którą ten ostatni pokochał taką dziwną miłością. On też powiedział, że życie jest krótkie, szczęście rzadkie, a wieczność nieskończona. Rozmyślała długo z natężeniem, i nagle niby błyskawica, rozdzierająca mroki nocy, umysł jej przeszyła myśl, która przyprawiła ją o dreszcz radosnego zdumienia. Zrozumiała, że w sercu jej wygasł zupełnie gniew na męża i zazdrość o rywalkę. Na dalekim horyzoncie świadomości zaświtało poczucie, które na kształt porannego słońca rozjaśniło jej duszę ciepłem, błogiem światłem. Tragedja śmierci nieznanego Irlandczyka dała jej siłę i odwagę do powzięcia rozpaczliwego postanowienia. Serce biło jej jak młotem z niecierpliwej chęci wprowadzenia go w czyn.

O tak, zrobi ofiarę ze swego samolubstwa, o tak!

Muzyka przestała grać. Bal skończył się. Większość pasażerów poszła pewnie spać, a reszta siedzi w palarni. Idąc do swej kajuty nie spotkała po drodze nikogo. Wydobyła przybory do pisania i wystosowała do męża następujący list.

**Najdroższy! Dzisiaj jest święto Bożego Narodzenia. Śpieszą donieść ci, że serce moje jest wolne od gorzkich i wrogich uczuć względem was obojga. Postąpiłam porywczo i niedorzecznie. Myślę, że powinniśmy pozwolić tym, których kochamy, cieszyć się szczęściem na ich sposób. Powinniśmy ich kochać na tyle, aby ich szczęście nie czyniło nas nieszczęśliwymi. Wiedz, że nie mam ci ani trochę za złe tej radości, która tak dziwnie zawitała do twej duszy. Nie jestem ani trochę zazdrosna, nie czuję się urażoną. Nie żywię mściwych uczuć. Nie sądź, że będę albo samotna, albo nieszczęśliwa. Jeżeli kiedy do mnie zatęsknisz, przyjmę cię z radością, bez urazy i bez wymówek. Jestem ci niewymownie wdzięczną za wszystkie lata szczęścia i miłości, jakie przeżyłam u twego boku. Wzamian ofiarowuję ci uczucie, które nie pragnie żadnej rekompensaty i jest — mam nadzieję — najzupełniej bezinteresowne. Wspominaj mnie życzliwie i bądź szczęśliwy, szczęśliwy, szczęśliwy...**

Podpisała się i wsunęła list do koperty. Chociaż wiedziała, że zostanie wysłany dopiero z Port Saidu, chciała, żeby się odrazu znalazł w skrzynce pocztowej. Uczyniwszy to zaczęła się rozbierać i w trakcie tej czynności spojrzała w lustro. Oczy jej błyszczały jak gwiazdy, a z pod różu przebijały rumieńce. Beznadziejna przyszłość roziskrzyła się gwiazdami nadziei. Wślizgnęła się do łóżka i zasnęła momentalnie zdrowym snem, bez marzeń i majaczeń.

KONIEC.


REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1,00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 20% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.